Nr. 125 (1597). Warszawa, Środa 10 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

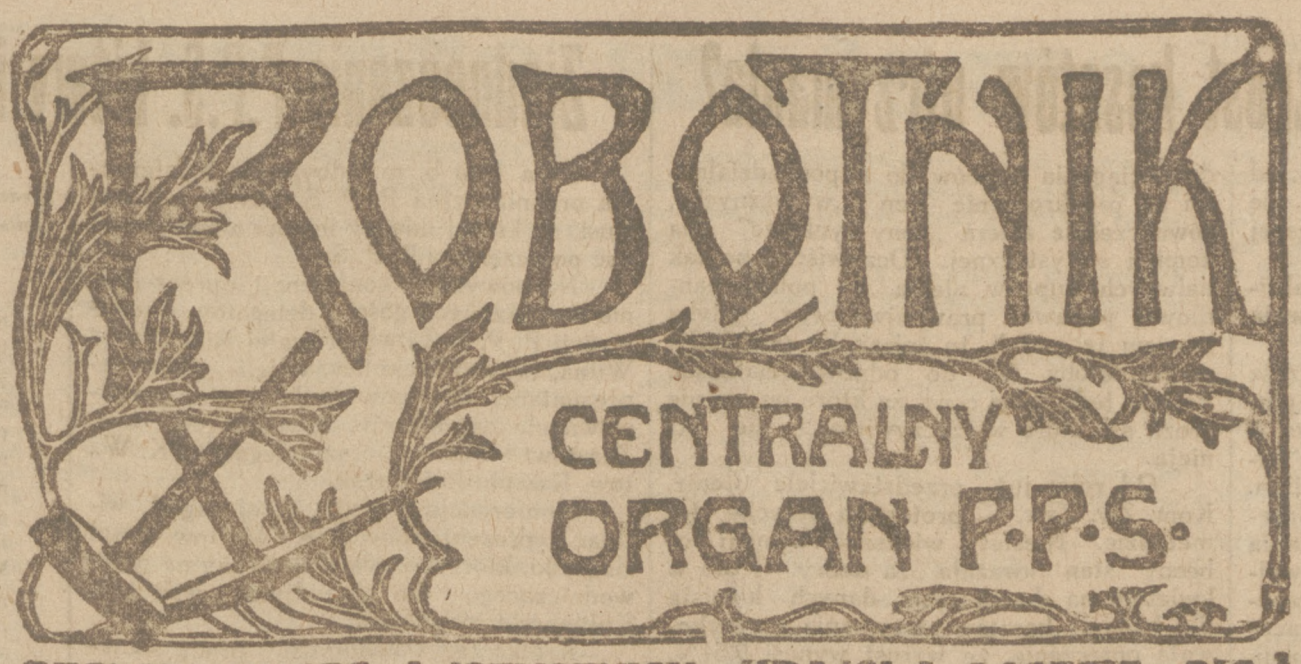

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 100
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 50
drobne za jeden wyraz	„ 15

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych (Warecka 7) urządza d. 12 maja b. m. w piątek o g. 6 i pół wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) Odczyt dyskusyjny, wygłoszony przez tow. posła Czapińskiego n. t. „Jedyny front proletarjatu".

W dyskusji biorą udział tow. tow.: Daszyński, Barlicki, Perl, Ziemięcki, Zuławski, Kwapiński, Zaremba, Niedziałkowski, Pużak i Jaworowski.

Bilety są do nabycia w Sekr. Rady (Warecka 7 m. 4) od g. 6-9 w. Cena biletu mk. 100.

Listy z Genui.

30 kwietnia.

Przeglądając dzienniki, przychodzące z kraju, dziwimy się nieraz wiadomościom, które w nich znajdujemy. Wiadomości z przed sześciu czy ośmiu dni bywają przesadzone, niekiedy wprost nieprawdziwe. Sądy o faktach, które były tylko przypuszczeniami, domniemaniami albo poprostu plotkami były powierzchowne, pisane piórem „złotym po wodzie". Czytelnik, nie mając miary, sprawdzianu prawdziwości czy prawdopodobieństwa tych faktów — brał je na serjo, wyprowadzał z nich wnioski, żył niemi w ciągu dwudziestu czterech godzin. Smutne czy wesołe — wiązały się organicznie z jego ciekawością, z jego tęsknotą, budował na nich pałace kryształowe nadziei albo widział przed sobą rozwarte przepaści nieszczęść wszelakich, ludzkości i narodowi własnemu grożących. Prasa, która widzi, jak trawa rośnie, która ma wzrok, słuch, powonienie wyolbrzymione, dziennikarz, który widzi niby mikroskop i teleskop w jedno połączone, słyszy niby płyta fonografu — prasa, która chce prędko informować, musi błędy popełniać, musi żyć pozorami i brać nieraz „robaczki świętojańskie za latarnie morskie". Pociesza się, że jej kłamstwa, niedokładności, puste sądy, na niewiedzy oparte poglądy — żyją, jak motyle dzień jeden tylko...

Od kilku dni, jak pamiętacie z depesz, toczą się tutaj rozprawy, dzwoni telefon, pracuje aparat Hughes'a (dla rozmów p. Barthou z p. Poincarem) — na temat zwołania Rady Najwyższej... Lloyd George przestraszył się mowy p. Poincarego (czy słusznie można mówić o strachu pana Ll. G.? Ten uśmiechnięty sportsmen niczego chyba nie boi się?) i zaproponował, aby zebrać tutaj Radę Najwyższą. Może chciał poprostu złamać upór p. P. i jednak sprowadzić go do Genui wbrew wszystkim jego wstrętom? Liczy zawsze na osobisty urok, jaki na ludzi wywiera (jeszcze jeden dowód, do jakiego stopnia jest Celtem, a nie Anglo-Saksem!), jest przeciwny—jak mówił w Cannes do Brianda i zaraz potem w Paryżu do p. Poincarego, biurokracji, dyplomacji pisanej; siłę największą czuje w ustach, nie w kałamarzu. Chodziło mu być może o stworzenie tłumika na wszystkie hałasy ostatniego tygodnia o stworzenie dywersji w sytuacji zagmatwanej, i przez samą swoją niejasność groźnej. Słowem zażądał zwołania Rady Najwyższej.

P. Barthou odpowiedział, że zapyta w Paryżu. W Paryżu p. P. zwołał Radę Ministrów i ta zawołała: nie! P. Poincare odtelegrafował: dobrze, ale po 31 maja, to znaczy po terminie, w którym Niemcy mają płacić. Nasamprzód niech zapłacą, a potem będziemy radzili, co czynić, jeżeli nie zapłacą. I jeżeli Rada się zbierze, to nie w Genui, lecz tylko w Paryżu...

Odmowa była kategoryczna. Radość Niemców i Rosjan bardzo wielka.

P. Lloyd George nie dał za wygraną. Zaprosił wczoraj rano p. Barthou do hotelu Miramare na ranne, pierwsze śniadanie.

I po śniadaniu rozwinęła się długa, dwie godziny trwająca rozmowa. Mówiono o Radzie Najwyższej, mówiono o długach rosyjskich, mówiono przedewszystkiem o stosunkach francusko-angielskich...

Co do Rady Najwyższej p. Ll. G. wraca do propozycji swojej. Nie uznaje argumentów francuskich. Nie uważa, aby zdanie Rady Ministrów w Paryżu było ostateczne. Tu bynajmniej nie wchodzą w grę zagadnienia, które rozstrzygnąć może Komisja Odszkodowań, albo ambasadorowie w Paryżu. Tu w grę wchodzą zagadnienia żywotne państw sprzymierzonych i rozstrzygać je powinni premjerzy tych państw. I trzeba skorzystać z obecności wszystkich (z wyjątkiem p. Poincarego!) w Genui, aby Radę Najwyższą tutaj właśnie zwołać. Tutaj, to znaczy na Riwjerze. (Ll. G. idzie na ustępstwa: w San Remo, naprzykład)) albo w innej miejscowości na wybrzeżu włoskiem; niedaleko od Genui, może to zebranie nosić nazwę niezależną od Genui, ale nie może, nie powinno być przeniesione do Paryża. Powinno się odbyć możliwie prędko, w czasie przerwy w napięciu narad genueńskich i możliwie zaraz. Po co czekać końca maja? Po co czekać, aż będzie trzeba podejmować kroki odpowiedzialne i przez Traktat przewidziane?.. Czy nie lepiej spokojnie i z całym namysłem ułożyć plan działania, uprzedzając termin płatności zobowiązań niemieckich?

P. Barthou słuchał i zrozumiał, że partner angielski nie ustąpi z łatwością przed decyzjami gabinetu francuskiego.

Miał jeszcze przed końcem tygodnia zeszłego (przed 29 kwietnia) odjechać do Paryża, powolny życzeniom p. Poincarego. Powolny znowu protestowi p. Lloyd George'a, — odłożył wyjazd aż do chwili, kiedy memorandum przygotowane dla Rosjan będzie ostatecznie przedyskutowane, uzgodnione i przyjęte. Dziś mówią, że odjedzie we wtorek i że w czwartek, jeszcze przed końcem pierwszego tygodnia majowego, będzie z powrotem. Musi być obecnym na drugiem posiedzeniu plenarnem (pierwsze odbyło się 10 kwietnia), oczekiwanem tutaj w najwyższem zainteresowaniu, może nawet niepokoju.

Jutro 1 maja! Zawieszenie pracy zupełne. Śpieszę na pocztę, aby list ten wam przesłać dziś jeszcze. Albowiem jutro stanąć tu mają o szóstej rano koleje (na czas jednej doby). Wczoraj, przechadzając się po pięknem podwórcu uniwersyteckiem zauważyłem afisz: „Rektor Uniwersytetu zawiadamia panów studentów, że stosownie do polecenia ministra oświaty, dzień pierwszy maja uważany jest za dzień wakacyjny". Taki afisz wywieszony został we wszystkich dwudziestu uniwersytetach włoskich. Pierwszy maja, jako święto narodowe! Ci, którzy w Paryżu czasu wielkiej wystawy międzynarodowej 1889 roku (zwołanej ku upamiętnieniu setnej rocznicy Wielkiej Rewolucji francuskiej) proklamowali hasło domagania się wszędzie święcenia pierwszego maja, jako święta klasy robotniczej — jakże byliby szczęśliwi, gdyby dożyli tej chwili, kiedy to święto klasowe proletarjatu podniesione zostaje do godności święta powszechnego. Nietylko robotnicy świętują. Nietylko stają fabryki, handel, przemysł, — ale i szkoła nawet powołana jest do oddania hołdu — hasłu, które koło czerwonego sztandaru gromadzi pierwszego maja w całym świecie wszystkich upośledzonych i tęskniących. Fakt ten różne myśli budzi. I w różnych kierunkach myśl pisarza społecznego rozwidla.

Stanisław Posner.

PODKOMITET PRACY.

1 maja.

Kwestja Pracy nie mogła być pominięta przez konferencję genueńską. Czuwał nad nią Albert Thomas, międzynarodowy minister pracy, zabiegliwy, energiczny, obdarzony żelazną wolą, cierpliwością bez granic, zdrowiem niewyczerpanem, pracowitością nieznaną w sferach ministerjalnych. Umysł zimny i zrównoważony, układa sobie cele możliwe do osiągnięcia. Socjalistą był zawsze umiarkowanym, posybilistą i oportunistą. Utopja nie była jego specjalnością ani demagogja drogą do Utopji. Nie spadał sam z księżyca i nie obiecywał robotnikom rajskich rozkoszy. Dla niego socjalizm był organizacją pracy, rozumną i piękną. Gloryfikował Pracę i nigdyby mu na myśl nie przyszło powiększać deklaracji praw człowieka i obywatela o prawo człowieka do... lenistwa. Był i pozostał wielkim organizatorem. Odkąd los postawił go na czele Międzynarodowego Biura Pracy — organizuje ochronę pracy na gruncie międzynarodowym.

Albert Thomas nie przestaje zabiegać. Ten „minister" czasu wojny, człowiek rządu, wyśmiewany i opluwany jako „socjalzdrajca" przez agentów Lenina we Francji, nie czyni dziś nic innego, jak tylko zabiega na szerokiej międzynarodowej arenie koło zachowania i rozszerzenia ośmiogodzinnego dnia pracy. Podejmuje tę pracę, gdzie może, przy każdej sposobności, podejmuje ją przy pomocy przeróżnych dźwigni, otwiera ją przeróżnemi kluczami. Jeździ po świecie, jako jej wymowny, zabiegliwy, niestrudzony komiwojażer. Kto tylko go nienawidzi? Międzynarodowy kapitał, zorganizowany, mocny, bogaty, mający na usługi swoje uczonych i prasę, ambonę i szkołę; nienawidzi go rząd francuski i tu na konferencji miałem sposobność z ust delegatów francuskich słyszeć sądy, boleśnie rażące cudzoziemca i przyjaciela towarzysza francuskiego! Niestrudzony, nie znający strachu, nie zrażający się żadnem niepowodzeniem, posądzany przez jednych, że służy kapitałowi, przez drugich, że porzucił partję socjalistyczną (dla tej, czy innej „karjery"), Thomas biega z kongresu na kongres, wszędzie zachęcając, pobudzając, dodają ducha. „Pracuj i nie oddawaj się rozpaczy!" — powtarza za Carlyle'm.

Zaledwie rozeszła się po świecie wiadomość, że Lloyd George organizuje konferencję, puścił w ruch wszystkie wpływy, jakiemi rozporządza w Lidze Narodów, w Londynie, w Waszyngtonie, w Rzymie, aby stworzyć dla Międzynarodowego Biura Pracy tytuł do udziału w Konferencji. Lloyd George szedł do Genui, pchany na drogę Konferencji Międzynarodowej przez wewnętrzne, społeczne sprawy angielskie, przez tłumy robotników, szukających pracy, przez powszechne niezadowolenie najszerszych mas ludności, przez uchwały „Labour Party"... Zrozumiał, że Biuro Międzynarodowe Pracy spełni na takiej konferencji pierwszorzędne zgoła zadania: jakaż instytucja jest bardziej kwalifikowana do udzielania wiadomości w przedmiocie stosunków gospodarczych Rosji, niż Biuro, które (na wniosek polskiego delegata Fr. Sokala) prowadziło ankietę na miejscu i posiada największe możliwości zdobywania prawdy na miejscu? Jakaż instytucja lepiej, niż. B. M. Pracy rozumie, jaki powinien być rozwój, zakres prawodawstwa pracy? I B. M. Pracy znalazło się w Genui, a dopuszczone w charakterze eksperta zbiorowego odrazu zajęło tu stanowisko wybitne.

Nie bez udziału i nie bez inicjatywy Thomas'a zebrała się w Genui, jednocześnie niemal z Konferencją Rada Zarządzająca Międzynarodówki zawodowej i uchwaliła odezwę do świata w przedmiocie najważniejszych potrzeb proletarjatu i Pracy. Uchwałę tę tow. Jouhaux w imieniu Rady sprowadzony przez A. Thomas'a, złożył podkomisji ekonomicznej, pracującej z ramienia Konferencji. W parę dni później odbył się kongres, a jednocześnie przedstawicieli organizacji zawodowych włoskich: socjalistycznej i katolickiej (czerwonej i białej — la rossa e la bianca, jak mówią tutaj) powołano do włoskiej komisji pracy (przy delegacji włoskiej).

Podkomisja ekonomiczna zrozumiała, że sprawy pracy przerastają jej kompetencje, utworzyła tedy dodatkowy komitet pracy.

Trzy rządy (Belgja, Holandja, Norwegja) wysłały do tej komisji pracy przedstawicieli świata robotniczego, trzy inne wydelegowały urzędników, stojących na czele urzędów pracy (Francja, Niemcy, Szwajcarja). Japonja, Anglja — wydelegowały polityków, *Polska — wydelegowała wiceministra handlu Strdsburgera.* Włochy wydelegowały dyrektora Urzędu Pracy Solinas'a, co wywołało protest organizacji syndykalistycznych. Robotnicy protestują przeciwko nominacji, która powołuje na stanowisko ekspertów w sprawach pracy nie przedstawiciela bezpośredniego klasy robotniczej, lecz tylko urzędnika rządowego, przeciwko którego osobie zresztą syndykaliści żadnych nie czynią zastrzeżeń.

Komisja Pracy zbiera się codziennie, ma bogaty materjał żądań i wskazań do rozporządzenia.

Bierze w nim udział także zaproszony przez delegację polską najbliższy pomocnik Thomas'a — Franciszek Sokal.

Stanisław Posner.

Jaki jest istotny wzrost kosztów utrzymania?

Od mniej więcej dwu miesięcy, t. j. od pierwszych dni marca r. b. rozpoczął się niebywały wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Zarobki nawet najbardziej wykwalifikowanych pracowników nie pokrywają najprymitywniejszych potrzeb.

Poziom utrzymania szerokich rzesz pracujących spadł raptownie. Mimo głośnych, a szumnie zapowiadanych „nożyc" i mioteł nawet „żelaznych"! — paskarze buszują w najlepsze, drwiąc z Rządu, Sejmu.

W r. 1920 stworzono przy Gł. Urzędzie Statystycznym „Komisję dla badania kosztów utrzymania rodzin pracowniczych". W Komisji tej biorą udział przedstawiciele Rządu, pracobiorców i pracowników. Przedostatnie orzeczenie komisji, za mies. marzec, stwierdzające wzrost kosztów utrzymania w Warszawie o 8,89% — wywołało niesłychane zdziwienie, a nawet oburzenie. I słusznie. Boć każdy, ktokolwiek był w Warszawie — odczuł na własnej skórze, prawie podwójny skok cen. — Mniemano, że komisja wyliczy najskromniej 40—50%. Przedstawiciele robotników jednomyślnie zaprotestowali przeciw temu orzeczeniu, uważając je za niezgodne z rzeczywistością.

Przyszedł kwiecień — sądziliśmy, że tym razem komisja określi istotny wzrost cen. Niestety przewidywania zawiodły. Tak zbierano ceny, że po przeliczeniu ich w dniu 5 b. m. okazał się wzrost drożyzny za kwiecień aż o... 9,51%.

Rezultat ten zdumił nawet przedsiębiorców.

Przedstawiciele Centr. Kom. Zw. Zaw. i „Polskich związków" — oświadczyli, że udział swój w pracach komisji — będą musieli poddać rewizji. Oświadczenie to poparł przedstawiciel chadeków.

Gwoli ścisłości należy uwydatnić bliżej teren komisji i ostatnie obrady. Otóż komisja bada ceny na podstawie ustalonej „metody", a mianowicie jest ułożony „budżet", składający się z 5 grup: grupa 1-a — 16 artykułów spożywczych, II-a — mieszkanie, woda i tramwaj, III-a — opał, światło (nafta) i mydło, IV-a — wydatki kulturalne (gazety, wpis, zeszyty, fryzjer i teatr) i V-a grupa odzieżowa. Co miesiąc zbiera się ceny na te artykuły — ceny te porównywa się z cenami poprzedniego miesiąca. Różnica wykazuje wzrost lub zniżkę kosztów utrzymania.

Trudności przy ustalaniu kosztów utrzymania są następujące: 1) racjonalne ułożenie w budżecie produktów pierwszej potrzeby, i ta trudność wydaje nam się (przy obecnej gospodace wolnohandlowej) nie do przezwyciężenia, ceny bowiem rynkowe obecnie uzależnione są od tego, przez ilu pośredników produkt przechodzi (t. j. od długości paska). I dlatego odpowiadającego rzeczywistości budżetu stworzyć niepodobna.

Druga natomiast trudność — jest b. łatwa do pokonania, a mianowicie chodzi o dokładne zbieranie *istotnych cen rynkowych*. I to właśnie złe zbieranie cen jest najgłówniejszą przyczyną — fałszywych orzeczeń komisji statystycznej. Na zasadzie rozporządzenia Rządu — ceny dla komisji zbiera Magistrat. Magistrat zbieranie cen powierzył swej policji handlowej. I oto umundurowany funkcjonarjusz, powołany do pociągania kupców do odpowiedzialności za przekroczenie cen „wytycznych", równocześnie zbiera „ceny rynkowe" dla komisji statystycznej. Oczywiście, że tak naiwnych kupców niema, by policji handlowej podawali prawdziwe ceny, gdyby bowiem je podali, to spisanoby protokół i pociągniętoby ich do odpowiedzialności. Podają tedy takie ceny, za które im nic nie grozi, ale które w rzeczywistości nie istnieją.

Od roku już przedstawiciele Centr. Kom. Zw. Zaw. — protestują przeciw tej metodzie. Niestety, większość komisji obecny stan uważała za dobry. I oto w kwietniu na skutek tych danych komisja dla badania kosztów utrzymania zaryzykowała orzeczenie, że wzrost wynosi 9,51%. Przyczem przedstawiciel Gł. Urzędu statystycznego, popierany przez przemysłowców, z ogromnym uporem bronił wniosku, stwierdzającego, że w kwietniu *zupełnie nie podrożała odzież, bielizna, ani obuwie.*

To wywołało ogromną burzę, tak się bowiem jakoś ułożyło, że jeden z przemysłowców wahał się głosować za tym wnioskiem, drugi zaś nie zorjentowawszy się, wyszedł na chwilę. I wniosek ten w głosowaniu przepadł. Natomiast przedstawiciel Centr. Kom. Zw. Zaw., stwierdziwszy, że w ostatnich czasach daje się zauważyć ogromny wzrost cen na odzież, że wobec tego dane Gł. Urzędu Statystycznego są niezgodne z rzeczywistością — złożył wniosek, by wobec braku innych danych, podwyżkę, stwierdzoną na artykułach spożywczych uznać za ogólny wzrost za kwiecień, podkreślając, że i tak wzrost ten jest kilkakrotnie niższy, niż w rzeczywistości — wniosek ten większością 2 głosów przyjęto. Powiekszyło to wzrost kosztów utrzymania z 9,51% o 12,08%.

Przemysłowcy sprowadzili jednak swego kolegę, który był wyszedł, wahającego się zaś przedstawiciela przemysłowców „przekonano", by z nimi solidarnie głosował. I oto już zdecydowaną sprawę zaczęto mącić. Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że uchylają się od dyskusji dalszej. Wobec czego posiedzenie odłożono do dnia 6 maja. Nastepnego dnia Gł. Urząd statystyczny przedłożył inne dane, ponieważ jednak ceny na odzież w kwietniu podrożały, dane te uzgodniono na komisji i ustalono wreszcie, że wzrost kosztów utrzymania *w kwietniu wzrósł o 11,97%.*

Przedstawiciele robotników jednomyślnie zaprotestowali przeciw temu orzeczeniu. Przyczem zażądali zbadania przyczyn, powodujących te błędy. Wybrano komisję z 5 osób. Komisja ta ma opracować sposób naprawy dotychczasowych stosunków. Do komisji wybrano: p. Jastrzębowskiego (przedsiębiorcę), p. Jemielewskiego (Min. Pracy), p. prof. dr. E. Lipińskiego (Gł. Urz. Stat.), p. prof. Limanowskiego (Wydz. Statyst. m. Warszawy) i tow. W. Lengę (Centr. Kom. Zw. Zaw.): referentem komisji został p. Rudnicki (ch.-d. zw. zaw.).

Wuel.

Książki nadesłane.

Lucjan Marjan Freytag. Prawo istnienia (Pogłębienie zarysu systematu, wyłożonego w książce tegoż autora p. t. „Zmartwychwstanie Chrystusa"). Nakład Kuncewicza i Hofmana, Marszałkowska 91.

Zjednoczenie P.P.S. Litwy i Białej Rusi z P.P.S.

Dnia 7-go b. m. odbyła się Konferencja organizacyjna P. P. S. Litwy i Białej Rusi, na której między innymi miano dokonać połączenia z P. P. S.

Na powyższej konferencji, oprócz licznie zaproszonych gości i delegatów z organizacji P. P. S. Litwy i Białej Rusi tak z Wilna, jakoteż i okolicy, wzięli udział reprezentanci miejscowego komitetu, przedstawiciele organizacji zawodowych, tow. Zasztowt i Godwod, oraz delegaci C. K. W., tow. Kwapiński i Pużak.

Konferencję o godz. 11-ej zagaił, witając reprezentantów C. K. W., tow. poseł Bagiński, który też został wybrany na przewodniczącego. Do prezydjum weszli tow. Kulikowski i Sadowski.

Krótki zarys historyczny pracy socjalistycznej w Wileńszczyźnie dali w swoich doskonałych przemówieniach tow. Zasztowt i Bagiński. Następnie tow. Sadowski zdawał sprawozdanie organizacyjno - kasowe. W dyskusji zabierali głos tow. Pławski, Kwapiński i Pużak, poczem przystąpiono do sprawy połączenia organizacyjnego z P. P. S. Po krótkim referacie tow. Bagińskiego, z którego wynikało, że Komitet już powziął uchwałę o połączeniu z P. P. S., poddano tę uchwałę pod aprobatę konferencji. W głosowaniu jednomyślnie przyjęto wniosek o złączeniu z P. P. S.

Tow. Pużak w słowach serdecznych witał tę uchwałę, stwierdzającą łączność proletarjatu Wileńszczyzny z proletarjatem całej Polski. Wskazał na rolę socjalistów wileńskich, zwłaszcza w zaraniu ruchu socjalistycznego i P. P. S-owego, podkreślając, że z chwilą złączenia się towarzyszy wileńskich z P. P. S. ich zadania wobec proletarjatu, zwłaszcza innych narodowości, w Wileńszczyznie wzrosną. P. P. S. Wileńszczyzny musi odtąd nietylko walczyć z ciemnotą i klerykalizmem, ale też szowinizmem i uciskiem mniejszości narodowych, co ma nadzwyczaj szkodliwe skutki nietylko dla Polski, jako państwa, ale przedewszystkiem dla sprawy wyzwolenia społecznego ludu polskiego. Okrzykiem na cześć towarzyszy wileńskich i na cześć zjednoczonej P. P. S. L. i B. z P. P. S. — tow. Pużak zakończył swoje przemówienie, poczem obecni podpisali akt połączeniowy, który brzmi:

AKT

Zjednoczenia Organizacyjnego Polskiej Partji Socjalistycznej Litwy i Białej Rusi z Polską Partją Socjalistyczną.

My niżej podpisani przedstawiciele i pełnomocnicy Polskiej Partji Socjalistycznej Litwy i Białej Rusi, oraz przedstawiciele i pełnomocnicy Polskiej Partji Socjalistycznej, zgromadzeni w dniu 7-go maja 1922 r. w Wilnie przy ul. Żeligowskiego Nr. 4, oświadczamy, że w wyniku naszych wspólnych i jednoczących nas organizacyjnie uchwał — zjednoczenie organizacyjne Polskiej Partji Socjalistycznej i Polskiej Partji Socjalistycznej Litwy i Białej Rusi od dnia dzisiejszego ogłaszamy i podpisami naszymi na zawsze potwierdzamy.

Wilno, dnia 7-go maja 1922 r.

W imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej: *Kwapiński, Pużak.*

W imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej Litwy i Białej Rusi: *Bagiński, Zasztowt, Pławski, Kulikowski, Sadowski, Kossakowski, Jabski, Zapelski, Kućko, Fornalski, Matyjuk, Szwejbakowski, Godwod, Strzykowski, Cykagan.*

Po zebraniu podpisów zarządzono przerwę.

Po przerwie tow. Pużak referował sprawę przyszłych wyborów do Sejmu. W dyskusji zabierali głos: tow. Kwapiński, Pławski, Zasztowt, Godwod i inni. Nastepnie dokonano wyborów do O. K. R-u. Poczem posiedzenie Konferencji zamknięto.

O godz. 8-ej towarzysze wileńscy podejmowali przedstawicieli C. K. W. skromną kolacją. Wśród podniosłego i serdecznego nastroju spędzono cały wieczór, który na długo pozostanie w pamięci uczestników konferencji.

Podkreślić należy wielką ofiarność i zapał, z jakim towarzysze wileńscy dotychczas darzyli pracę organizacyjną i spodziewać się należy, że od dziś stając w jednym szeregu zjednoczonej P. P. S., będą cennymi współtowarzyszami walki o sprawę robotniczą.

Dnia 8-go odbył się odczyt tow. Pużaka na temat: „Jednolitość frontu proletarjatu".

Krajowy zjazd spółdzielczy kolejarzy.

W niedzielę i poniedziałek (7 i 8 b. m.) odbywał się w Warszawie zjazd Spożywców kolejarzy, zwołany przez Centralny Związek Spółdzielni Pracowników kolejowych.

Zjazd ten, na którym reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski, zwołany został jako nadzwyczajny w celu znalezienia najrealniejszej odpowiedzi na pytanie: „Jaka powinna być spółdzielcza organizacja kolejowa?"

W zjeździe brali udział przedstawiciele nietylko związkowych spółdzielni i związków okręgowych, lecz i spółdzielczych organizacji kolejowych, stojących poza Centralnym Związkiem.

Zjazd zagaił prezes Centr. Związku kol. Józef Grylowski. Przewodniczyli: kol. Marczewski z dyr. Warszawskiej i kol. Wójcik z dyr. Krakowskiej.

Po przyjęciu regulaminu obrad kol. Grylowski w rzeczowym i jasnym referacie, opartym na wymownych cyfrach zobrazował stan obecny kolejowej organizacji spółdzielczej, oraz umotywował wniosek zmierzający do radykalnej reorganizacji takowej.

Czytelnicy „Robotnika" wiedzą, że między Centralnym Związkiem, a spożywcami istnieją dwie instytucje pośredniczące: związki okręgowe i spółdzielcze.

Między Centralą, a związkami okręgowemi, oraz spółdzielniami istniały i istnieją tarcia.

Dotychczas była mowa o usunięciu związków okręgowych, jako balastu. W myśl tego zlikwidował się związek okręgowy dyr. Radomskiej. Utworzono tam spółdzielnie obsługującą bezpośrednio spożywców.

Na obecnym zjeździe posunięto się dalej. Wysunięto mianowicie myśl zlikwidowania wszystkich obecnie istniejących spółdzielni, związków okręgowych, a nawet Centralnego Związku i stworzenia

2)

STEFAN GRABIŃSKI.

—o—

Dziwna stacja.

(Fantazja przyszłości).

A tymczasem Infernal odbywał z zadziwiającą punktualnością swe opętańcze tury. Z czasem puszczono w ruch okrężny 7 takich pociągów, t. j. po jednym na każdy dzień tygodnia. Wkrótce bowiem okazało się, że korzystali z nowego środka komunikacyjnego nietylko zagorzali zwolennicy sportu, turystyki i podróżowania, ale też kupcy, mężowie stanu, dyplomaci i spragnieni wrażeń artyści.

W ten sposób rozszerzyła się znacznie pierwotna skala zadań nowej kolei i objęła niemal całokształt życiowych zapotrzebowań, zataczając horyzonty rozległe i i piękne. W końcu kulturalny Europejczyk uważał sobie za punkt honoru przynajmniej raz w życiu spróbować przejażdżki Infernalem...

Dzisiejsza tura wtorkowa, której początek przypadał na dzień 23 sierpnia r. 2345, zapowiadała się bardzo interesująco; Mediterrané unosił z sobą tym razem ekspedycję naukową, która zamierzała przeprowadzić w kilku punktach drogi przy pełnym biegu pociągu, szereg pomiarów i doświadczeń z dziedziny astrofizyki; oczekiwano bowiem w tym czasie pojawienia się zapowiedzianej już przed 10 laty komety i pewnych, związanych z tem fenomenów. Ponadto w Marsylji wsiadło kilku dyplomatów angielskich i francuskich, spieszących na internacjonalny kongres w Konstantynopolu...

Minięto Toulon, pozostawiono daleko za sobą uroczą Nizzę i zbliżano się w djabolicznem tempie do miasta rulety, hazardu i wszechwładnego przypadku: Monaco.

W wagonie restauracyjnym, zajmującym środek pociągu, panował gwar nie do opisania. Pora była północna, wieczerzowa i podawano kolację. Kapela hiszpańskich cyganów, usadowiwszy się w rogu wozu na podjum, zasłanem czerwonem suknem, wygrywała jakieś danze appassionate, jakieś płomienno-tęskne bolera i zawrotne tańce smagłej od słońca Peruwji; skarżyły się namiętne skrzypce, łkał cicho melancholiny flet. U stropu jarzyły się kwiaty lamp elektrycznych, szklane pęcze stułbi, bukiety ukwiałów, siejąc strugi światła na głowy biesiadników. Ktoś nucił w kącie arję z „Piccadora"...

Przy jednym ze stołów toczyła się ożywiona nader rozmowa. Towarzystwo było dobrane: kilku uczonych, paru artystów, dwóch dziennikarzy i jeden dyplomata. Rozprawiano o ewolucji kultury na ziemi, o tempie jej w ostatniem stuleciu i przypuszczalnych celach ostatecznych. Właśnie kończył rzecz swą Sir Reginald Pemberton, znakomity astronom angielski:

— Panowie! — mówił cichym, rotacyzmującym trochę głosem. — Panowie! Zważywszy kolosalny rozwój kultury ziemskiej w kilku ostatnich stuleciach, zważywszy anormalne przyspieszenie jej tempa w porównaniu ze ślimaczym ruchem epok dawniejszych, dochodzimy do nieodpartego wniosku, że ludzkość znajdzie się wkrótce w stadjum jakiegoś wielkiego przesilenia.

— Dlaczego? — zaoponował vis-à-vis niego siedzący Charles Gémard, dziennikarz z Bordeaux. — Dlaczego, kochany panie Pemberton? Mojem zdaniem ewolucja może postępować ruchem choćby niejednostajnie przyspieszonym bez wzbudzania obaw przed kataklizmem.

Astronom uśmiechnął się pobłażliwie:

— Dlatego, kochany panie Gémard, że wszędzie we wszechświecie panuje prawo pulsacji energji i związane z niem drugie prawo entropji *). Tak w mikrokosmosie, jak w makrokosmosie **) następuje po okresie koncentracji energji okres powolnego jej rozpraszania się aż do zera. Jest to jakby potężny wdech i wydech energji powtarzający się w nieubłaganym rytmie po przez bezkresy czasu. Mam wrażenie, że po obecnej zwyżce wkrótce, może w najbliższej przyszłości, nastąpi równie szalona w tempie zniżka energji świata.

Gémard zamyślił się.

— A zatem — zauważył po chwili — stosuje pan do makrokosmosu bezwzględnie prawo pulsacji, odkryte w radjologji świata atomów?

— Oczywiście; świat jest jeden.

— Pozwolę sobie tylko na małą poprawkę — wmieszał się do rozmowy milczący dotąd prof. fizyki na wszechnicy warszawskiej, J. Leszczyc. — Podzielam opinję kolegi Pembertona, ala z pewnemi zastrzeżeniami. I ja w zasadzie przyjmuję możliwość bliskiej entropji, ale tylko częściowej. Nie przypuszczam bowiem, by zanik zupełny miał już teraz rozciągnąć się na cały świat, a choćby tylko na naszą poczciwą staruszkę ziemię. Co najwyżej mogą zniknąć z jej powierzchni pewne kategorje zjawisk, ludzi, rzeczy, może całe narody.

— Jakto? — żachnął się Sven Warborg, świetny podróżnik i geograf szwedzki.—Zupełny zanik? Niby absolutna śmierć? Hm, to dziwne. Pan spirytualista, wierzy w możliwość absolutnej nicości?

— W wypadkach zupełnego zmaterjalizowania ducha. W niektórych kategorjach zjawisk życiowych i u niektórych osobników strona fizyczna, fenomenalna, dochodzi czasem do tak bezwzględnej przewagi, że pierwiastek duchowy ulega w nich zupełnemu zanikowi — poprostu ulatnia się z niegościnnej powłoki.

— A właśnie — poparł go poeta Młodych Włoch Luigi Rovelli—właśnie współczesna nam epoka, wybujała w kierunku materjalizmu praktycznego. Nasz „gigantyczny" postęp jest niestety bardzo jednostronny. Po chwilowej zwyżce w kierunku metafizycznem, który ujawnił się po wielkiej wojnie europejskiej lat 1914—1918, nastąpiła tem sromotniejsza reakcja w kierunku wprost przeciwnym.

(D. c. n.).

*) Rozpraszanie się energji we wszechświecie.

**) Mikrokosmos — świat w małych rozmiarach (człowiek), makrokosmos — świat w wielkich rozmiarach.

obejmującej całą Polskę *Krajowej Spółdzielni Spożywców kolejarzy.*

Odnośnie do wysuniętego radykalnego wniosku centralistycznego, wszyscy się zasadniczo zgadzali na centralizację, omawiano tylko sposoby praktycznego przeprowadzenia takowej.

W tym miejscu właśnie przeciwnicy centralizacji chcieli przemycić uchwałę, udaremniającą przeprowadzenie centralizacji, ale zostali pobici na głowę.

W sprawie tej przez Zjazd została przyjęta nast. uchwała:

Powołana wolą ogółu Spółdzielcza organizacja kolejarzy zmuszona była w okresie wojennym zajmować się głównie przekazanym przez Rząd podziałem kontyngentów. Wobec tego taktyka i budowa organizacji dopasowana była do ówczesnych warunków, znacznie odbiegających od zasad Spółdzielczych. Obecnie w zmienionych warunkach wady tej budowy uwidoczniły się zbyt jaskrawo i w razie obojętnego traktowania przez ogół spożywców kolejarzy sprawy reorganizacji, wady te mogą doprowadzić do ruiny całego z mozołem budowanego spółdzielczego gmachu kolejarskiego.

Krajowy Zjazd Spółdzielczy w trosce o rozwój swojej organizacji widzi naglącą potrzebę przeciwstawienia zorganizowanej, wrogiej sile paskarskiej silnej i sprężystej, na własnych funduszach opartej i scentralizowanej organizacji spółdzielczej.

Jako jedyny praktyczny sposób przeprowadzenia w tym kierunku reorganizacji, Krajowy Zjazd Spółdzielczy uważa za konieczne zlikwidowanie wszystkich obecnie istniejących na terenie Polski Spółdzielni, Związków Okręgowych i Centralnego Związku Spółdzielni Pracowników Kolejowych oraz stworzenie na ich miejsce na całą Polskę jednej Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy z oddziałami i sklepami.

Ponieważ reorganizacja taka wymaga dłuższego czasu i nakładu energji, przeto Krajowy Zjazd Spółdzielczy wzywa Zarząd Centralnego Związku, aby uczynił w tym kierunku pierwszy krok przez postawienie na porządku dziennym najbliższego Zjazdu Sprawozdawczego Pełnomocników punktu, zmierzającego do zmiany statutu w tym sensie, aby Centralny Związek obok osób prawnych mógł na członków przyjmować i osoby fizyczne.

Wreszcie Krajowy Zjazd Spółdzielczy wkłada na wszystkich uczestników obowiązek prowadzenia akcji na przestrzeni w tym kierunku, aby wszystkie dotychczas istniejące Spółdzielnie i Związki Okręgowe zostały w ciągu roku zlikwidowane, jako samodzielne organizacje, a członkowie ich przyłączeni do Centralnego Związku, który po roku ma być przekształcony w Krajową Spółdzielnię Spożywców Kolejarzy.

Przystępując do realizacji niniejszej uchwały, Zarząd Centralnego Związku winien przedewszystkiem objąć pod swój kierunek spółdzielnie słabe, wegetujące, lub upadające, a gospodarczo spółdzielnie silniejsze przygotować do objęcia ewentualnie czynności oddziału przyszłej Krajowej Spółdzielni.

Korzystając z okazji delegaci niemało przykrych słów wypowiedzieli pod adresem poszczególnych spółdzielni, nie szczędząc również Zarządu Centrali. Zwłaszcza w sprawie propagandy w roli oskarżyciela wystąpił prezes Z. Z. K., kol. Kuryłowicz, który też zgłosił odpowiedni wniosek, przyjęty przez Zjazd jednomyślnie. Wniosek ten brzmi:

Dla przeprowadzenia reorganizacji spółdzielczości kolejowej przez powołanie do życia Krajowej Spółdzielni na miejsce dotychczas istniejącego całego szeregu spółdzielenek i związeczków, konieczne jest głębsze uświadomienie spółdzielcze wśród ogółu kolejarzy.

Rozumiejąc doniosłość pracy w tym względzie Krajowy Zjazd Spółdzielczy stwierdza słabą działalność Wydziału Propagandy przy Centralnym Związku, ujawnioną choćby w tem, że nie wyzyskano nawet przyznanego na ostatnim Zjeździe kredytu na cele oświatowe, a przeto Zjazd Krajowy wzywa Zarząd Centrali do wytężenia w tym kierunku większego niż dotychczas wysiłku.

Pozatym Zjazd Krajowy, uznając za ważny czynnik działanie słowa drukowanego, wzywa Zarządy i Rady Nadzorcze wszystkich kolejowych organizacji spółdzielczych, aby zajęły się usilnie rozszerzaniem „Kolejarza - Spółdzielcy", ogół zaś kolejarzy Zjazd wzywa, aby wyrażono vótum nieufności tym zarządom i radom nadzorczym, które zamiast rozpowszechniać „Kolejarza - Spółdzielcę", używają go za papier pakowy lub też wstrzymują abonament.

Oprócz doręczenia udziałowcom każdy numer „Kolejarza - Spółdzielcy" winien być rozklejony w sklepach spółdzielczych na widocznych miejscach.

Wreszcie Zjazd podkreślił zasadnicze stanowisko, na jakiem stać powinna spółdzielcza organizacja kolejowa, w przyjętej wszystkimi głosami, przeciwko jednemu, uchwale, wzywającej Zarząd Centralnego Związku, aby *w działalności propagandystycznej uwzględniał i podkreślał łączność kolejarskiej organizacji spółdzielczej z ogólnym ruchem klasowym proletarjatu, walczącego o wyzwolenie z pęt kapitalizmu, oraz o zaprowadzenie ustroju uspołecznionego.*

Kolejarz.

JAK SIĘ OBJAWIA „MIŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA" KSIĘDZA BAŃKOWSKIEGO W POZNANIU.

Ksiądz proboszcz parafji Bożego Ciała w Poznaniu, Bańkowski, gdy zwróciła się do niego delegacja Z. Z. K. Okręgu Poznańskiego o pozwolenie złożenia wieńców na grobach kolegów kolejarzy, którzy padli ofiarą mordów policji poznańskiej w pamiętnym dniu 26.IV 20 r., kategorycznie temu odmówił i dopiero, na usilne naleganie delegatów, zgodził się, lecz z zastrzeżeniem, aby... nikt nie śmiał przemawiać na mogiłach i nie profanował tem „miejsca świętego".

Rozirytowany księżulek oświadczył również, że każe mogiły skopać i rozproszyć na cztery wiatry!!

Nie zezwolił też grabarzowi wpuścić na cmentarz publiczności i dopiero na usilne naleganie delegatów Z. Z. K. grabarz, widząc groźną postawę zebranych, otworzył bramę i wpuścił ludzi.

Czasopisma nadesłane.

„Grafika Polska", numer 4-ty za kwiecień odznacza się temi samemi zaletami co poprzednie i zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Cena numeru 500 mk.

Święto majowe.

Z POWIATU PIOTRKOWSKIEGO.

(Korespondencja własna).

W Piotrkowie obchód rozpoczął się w przepełnionej po brzegi sali kina „Czary" (duży tłum stał przed wejściem na ulicy). Na wiecu przemawiał tow. Szmidt, poczem uformował się pochód, liczący 7 — 8 tysięcy osób, z orkiestrą kolejową na czele, z 12 sztandarami i transparentami. Połączywszy się z pochodami z Niechcic i Woli Krzysztoforskiej, udano się na pl. Kościuszki, gdzie do zebranych przemawiali z balkonu tow. tow.: Próchnik, Przewdzięk i Pallester, poczem przyjęto rezolucję.

Następnie pochód, przeszedłszy przez miasto, rozwiązał się przed lokalem Rady Zw. Zaw., po przemówieniach tow. tow. Broniszewskiego, Przewdzięka i Próchnika.

Po południu odbył się koncert orkiestry kolejowej, a wieczorem koło teatralne Klubu Robotniczego odegrało sztukę A. Galicy p. t. „Robert Szporn".

Tegoroczny obchód przewyższył pod każdym względem obchody w latach ubiegłych.

Bełchatów. W sali straży ogniowej odbył się wiec P. P. S. przy udziale około 1000 rob. Przemawiali tow. tow.: Morawiecki, Rychlewski, Krawczyk i inni.

Wieczorem w tejże sali urządzono zabawę ludową.

Kamińsk. Koło fabryki „Wojciechów" odbył się wielki wiec. Referował o 1 Maja tow. K. Szmidt.

Sulejów. Wiec odbył się w sali związku. Mówili tow. Fiszer i J. Szmidt.

Niechcice (gm. Rozprza). W niedzielę, 30 kwietnia zwołano wiec na placu przed szkołą. Referowali tow. K. Szmidt i Makowski. Dnia 1 Maja rano po krótkim wiecu (ref. tow. Makowski) pochód ruszył do Piotrkowa.

Wroników (gm. Rozprza). Wiec urządzono na gościńcu, przemawiał tow. Makowski.

Laski (gm. Rozprza). Przemawiał tow. Makowski.

Jeżów (gm. Krzyżanów). Przem. tow. Makowski.

Wola Krzysztoforska (gm. Krzyżanów). W niedzielę wiec odbył się w sali Związku, referowali tow. Gaworski, Hodorowicz i Więcławska. Ciż sami mówcy przemawiali 1 Maja, poczem pochód ruszył do Piotrkowa.

Sionki (gm. Krzyżanów). Po połączeniu się pochodów z Niechcic i Woli odbył się wiec. Przemawiał tow. Makowski.

Bujny (gm. Krzyżanów). Przemawiali tow. tow.: Makowski i Gaworski.

Wolbórz (gm. Bogusławice). Wiec odbył się w niedzielę na placu koło kościoła. Uczestniczyło w nim około 3000 osób. Przemawiali tow. tow.: Próchnik, Morawiecki i Andreaszczak i ob. Mędryk. Po wiecu miejscowa endecja starała się wywołać bójkę oburzona, że zgromadzeni nie chcieli słuchać ich przemówień.

Koło (gm. Łęczno). Urządzono wiec w niedzielę koło sklepu „Siła". Przemawiali tow. tow.: Adamczyk, Szmidt J., Stracharczyk i Broniszewski. 1 Maja pochodem ruszyli robotnicy do Piotrkowa.

Barkowice (gm. Łęczno). Wiec odbył się w niedzielę. Referował tow. Broniszewski. Zaznaczyć należy, że pierwszy raz obchodzono Święto 1 Maja w powiecie.

CZĘSTOCHOWA.

(Korespondencja własna).

We wspaniałym obchodzie majowym brało udział przeszło 20 tysięcy osób, w pochodzie grało 5 orkiestr; niesiono sztandary P. P. S. i Związków Zawodowych, oraz kilkanaście transparentów! W obchodzie brały również udział organizacje żydowskie.

Z balkonu O. K. R. przemawiali do zebranych tow. tow.: Kiermas i Fijałkowski, oraz przyjęto jednogłośnie rezolucję C. K. W.

Jak wściekała się miejscowa kołtunerja, widząc zamanifestowaną wspaniale w dniu 1 Maja siłę proletarjatu częstochowskiego, świadczy chociażby zachowanie się świstka czarnosecinnego „Kurjera Częstochowskiego", który nazajutrz po obchodzie ze specjalną wściekłością lał kubły pomyj na manifestantów!

NOWORADOMSK.

(Korespondencja własna).

W imponującym obchodzie majowym brało udział przeszło 8 tys. osób; w pochodzie niesiono sztandary P. P. S. i Zw. Zawodowych. Przed magistratem do zgromadzonych przemówiło paru towarzyszy, między innymi tow. Sobolewski, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję C. K. W.

Pochód przeszedł przez całe miasto ze śpiewem pieśni rewolucyjnych i rozwiązał się przed gmachem teatru, po ponownem przemówieniu tow. Sobolewskiego.

Fabryki w dn. 1 Maja były nieczynne a sklepy podczas manifestacji zamknięte.

ŻARKI.

(Korespondencja własna).

Wskutek agitacji żywiołów prawicowych, robotnicy miejscowej fabryki początkowo nie porzucili pracy w dn. 1 Maja. Nie zrażony tem tow. Bomczyński zorganizował w obrębie fabryki wiec, na który przybyła część robotników, która następnie do pracy już nie wróciła. Pochód naznaczono na godzinę 2 po poł., a choć z początku zgromadziło się niewielu robotników, gdy doszliśmy pochodem do Rynku, było już nas około 2 tysięcy. Do zebranych przemawiali tow. tow.: Bomczyński i Stasimek, gorąco przyjmowani przez zgromadzonych.

Manifestanci wyrazili zapewnienie, że na przyszły rok w dn. 1 Maja wszystkie warsztaty pracy staną w Żarkach.

Gmach fabryki, jak również poczekalnia fabryczna, otoczone były podczas obchodu przez policję.

ŁGARZOWI W ODPOWIEDZI.

W „Nowym Dzienniku Białostockim", organie „demokratycznym i niezależnym", umieszczono sprawozdanie z obchodu 1-go maja w Białymstoku. Między innemi bzdurami wydrukowano: „Wiec w sali teatru „Palace" z udziałem pos'a PPS. Malinowskiego i znowu przemówienia w języku rosyjskim" i t. d.

Stwierdzam, iż 1 maja r. b. obchodziłem Święto 1-go maja we własnym okręgu wyborczym w mieście Lublinie, gdzie dwukrotnie podczas uroczystości przemawiałem: raz na wiecu przed pochodem o godz. 10 rano, poraz drugi w czasie pochodu pod magistratem, a więc żadną miarą nie mogłem być tego dnia w Białymstoku, oddalonym przynajmniej o 3 godziny drogi aeroplanem i 12 godzin koleją. Umieszczenie tej notatki przez wyżej wspomniane pismo jest dowodem prawdziwości zamieszczanych w tem piśmie wiadomości.

Podaję to sprawozdanie w tym celu, aby robotnicy białostoccy zwrócili uwagę, czem jest ów „demokratyczny i niezależny" organ.

M. Malinowski, poseł na Sejm.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 305.

Właściwa walka o demokratyczną i sprawiedliwą ordynację wyborczą rozpoczęła się dopiero wczoraj przy dyskusji szczegółowej. Sprawa pozbawienia prawa wyborczego obywateli wykraczających przeciwko kod. karn., stała się przedmiotem b. gorącej rozprawy. Tow. Liberman ujął rzecz szeroko i domagał się nierozciągania przepisów ograniczających na skazanych za wykroczenia z pobudek politycznych, społecznych, na podstawie obowiązujących kodeksów państw zaborczych, przytaczając jako przykład najbardziej jaskrawy, że skazańcy polityczni z czasów carskich, którzy walczyli zbrojnie o niepodległość Polski, mogą być formalnie pozbawieni prawa wyborczego. Referent większości, p. Grzędzielski, stanął jednak na ściśle formalnym gruncie, i jako prawnik raczej okazywał się gotowym komentować artykuł, zawierający spis wykroczeń z ducha wzmacniających jego tendencje antidemokratyczne i skierowane przeciwko tym, którzy dopuścili się wykroczeń z pobudek ideowych i ponieśli za to karę.

Ożywioną dyskusję, jeszcze nie ukończoną, wywołała uzasadniona przez tow. Niedziałkowskiego poprawka P. P. S. o podniesienie liczby posłów z 408 do 460, by w ten sposób uwzględnić najszersze warstwy ludności i dać możność zdobycia reprezentacji w Sejmie wszystkim prądom, nurtującym społeczeństwo. Narazie pierwszy wystąpił przeciwko temu wyzwoleniec p. Smoła, który okazał się godnym partnerem p. Bagińskiego, ale o jeszcze ciaśniejszym widnokręgu chłopskim i prawie cynicznem lekceważeniem interesów miast.

***

Z okazji wniosku nagłego P. S. L. „Piasta" o pogwałceniu konstytucji i nadużyciu władzy przez policję, które wyraziło się w niedopuszczeniu zebrań P. S. L., żądaniu legalizacji Kół etc. — wystąpił po raz pierwszy w Sejmie p. minister spraw wewnętrznych, p. Kamieński. Zapowiedział poszanowanie praw stronnictw politycznych i przyrzekł, że karać będzie surowo i tępić wszelkie nadużycia władz administracyjnych. Zobaczymy.

Interpelację wniósł m. in. tow. Malinowski w sprawie niewypłacania dodatków drożyźnianych pracownikom państwowym, pracującym przy drogach i szosach państwowych.

W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji ustawy: o zniesieniu przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie żydów w b. zaborze rosyjskim oraz w przedmiocie regulowania stosunków celnych.

NADUŻYCIE WŁADZY PRZEZ POLICJĘ.

Przystąpiono do nagłości wniosku klubu P.S.L. w sprawie pogwałcenia Konstytucji i nadużycia władzy urzędowej przez policję państwową.

P. Dębski. Wypadki podobne temu, o którym mowa w naszym wniosku, zdarzały się już nieraz i dlatego zgłaszamy dziś wniosek nagły. Fakt jest następujący: zaaresztowano pewnego rolnika, członka naszego stronnictwa i przeprowadzono u niego rewizję. Później go zwolniono. Podczas tego władze bezpieczeństwa oświadczyły, że rolnik ów nie ma prawa organizowania oddziału polskiego stronnictwa P. S. L. Były też podobne wypadki i to właśnie skłania nas do wytaczania tej sprawy przed Sejm. Mówca przytacza liczne szykany, stosowane do kół P. S. L. i prosi o przyjęcie nagłości wniosku, który wzywa rząd do przeprowadzenia śledztwa, pouczenia odpowiedniego policji i zdania sprawy Sejmowi w ciągu dni czternastu.

P. Minister Spraw Wewnętrznych, *Kamieński*, oświadcza w imieniu rządu, że nie ma nic przeciwko nagłości. Owszem prosi o odesłanie tego wniosku do Komisji dla wyjaśnienia sprawy we wszystkich jej szczegółach.

Co do meritum nie może się oświadczyć, bo sprawy jeszcze nie zbadał, zaznacza jednak, że jeżeli wypadki, o których wspominał p. Dębski mają za podłoże osobistą animozję pewnych członków czy to władz administracyjnych, czy policji, to są niedopuszczalne. Według stanowiska p. ministra wszystkie stronnictwa polityczne, stojące na gruncie państwowości polskiej, muszą być jednakowo traktowane (p. Bagiński: trzebaby to rozplakatować). Zapewnia także, że jeżeli śledztwo wykaże winę którychkolwiek organów urzędowych, to winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności (p. Smoła: tylko czy policja p. Ministra nie zaaresztuje?).

Nagłość przyjęto, a sprawę odesłano do Komisji.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Zakończenie dyskusji ogólnej.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ordynacją wyborczą.

P. Harasz (Ch. D.) stwierdza, że jego stronnictwo w komisji szło z większością, broni miast i jest za kompromisem w sprawie terminu.

P. Fichna (N. P. R.) jest za poprawką P. P. S., zmierzającą do powiększenia ilości posłów do 460. Zarzuca projektowi ordynacji, że okręgi miejskie nie będą dostatecznie reprezentowane. Uważa, że ordynacja stara się sztucznie ratować istniejące obecnie wielkie stronnictwa. Wobec tego mówca wypowiada się za poprawką P. P. S. do art. 90 i zbija wywody p. Bagińskiego. W sprawie terminu stawia poprawkę, żeby wybory odbyły się w przeciągu dni 63.

Mówca dowodzi, że spis ludności jest niedokładny a okręgi przemysłowe mają większy dzielnik niż rolnicze. Głównie jednak zależy mówcy na rozpisaniu jak najrychlejszem nowych wyborów.

P. Stapiński oświadcza, że wprawdzie ten projekt jego stronnictwa nie zadowala, jednak w interesie jak najrychlejszego przeprowadzenia nowych wyborów nie będzie ono stawiało trudności.

P. Grünbaum twierdzi, że projekt komisji da w wyniku polskich posłów 350, a posłów z różnych mniejszości 50. Mówca widzi również wiele innych ograniczeń antidemokratycznych.

Dowodzi, że ordynacja daje premje partjom potężnym i grozi np. żydom utratą wielkiej ilości głosów. Pozatem w okręgach mieszanych narodowościowo średnio mandat przypada na 70 do 80 tysięcy osób, a w polskich na 60 — 65 tys.

Do czego Panowie zmierzacie? Żeby żydzi głosowali na polskie partje? Sądzę, że nie. Zmuszacie nas do tworzenia bloku mniejszości narodowych.

Ordynacja jest skierowana przeciwko miastom robotnikom i mniejszościom, a zwłaszcza przeciwko żydom. W Sejmie wybranym na podstawie tej ordynacji, będziemy świadkami sojuszów Witosa z ks. Lutosławskim.

P. Daczke. W imieniu zjednoczenia niemieckiego oświadcza, iż nie może się zgodzić na te projekt ordynacji i wnosi też o odesłanie do komisji.

P. Grzędzielski, odpowiadając jako referent stwierdza, iż w dyskusji krytykowano tylko system list państwowych. Sprzeciwia się wnioskowi P. P. S., zmierzającemu do powiększenia ilości mandatów.

Zarzut co do pokrzywdzenia miast jest również niesłuszny, gdyż to czego się domagają obrońcy miast byłoby wykrzywieniem zasady równości a wprowadzeniem kurjalności. Nie było jeszcze takiej większości, któraby stanowiła takie prawo, żeby akuratnie mniejszości pomóc do stania się jutro większością. Ordynacja jest wzorem lojalnego (!) traktowania mniejszości. Wnioskowi p. Daczke sprzeciwia się.

Dyskusja szczegółowa.

Po zamknięciu rozprawy ogólnej poddał marszałek pod głosowanie wniosek p. Daczki o odesłanie ustawy do komisji. Wniosek odrzucono i przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Do art. 1 zabrał głos *p. Hirszchorn.* Po kontrwersji z marszałkiem przechodzi wreszcie do rzeczy: dowodzi, że wymaganie dużej liczby ludności na jeden mandat nie odpowiada pojęciu demokracji. Nie dość na tem, okręgi tak ustanowiono, żeby żydzi nie mogli mieć większości (Marszałek: to nie jest przedmiotem artykułu 1. Odbieram panu głos. Poddaję się sile, jakkolwiek jest to pogwałcenie moich praw.

Przy art. 3 zabiera głos tow. *Liberman.* Nasza *O prawo głosowania dla skazańców politycznych* poprawka do art. 3 domaga się, ażeby zasądzenie za czyny, popełnione z pobudek politycznych, lub społecznych, nie pociągało za sobą utraty prawa wybierania. Według kodeksów państw zaborczych traci się cześć obywatelską za czyny, które w państwie demokratycznem nie powinny tak być traktowane. Naprzykład w b. Galicji według § 81, jeżeli egzekutor podatkowy chce zabrać chłopu poduszkę, a chłop dotknie egzekutora ręką, prosząc go, ażeby tego nie robił i odruchowo poduszkę przytrzyma, to jest to zbrodnia a zasądzenie za taką zbrodnię według naszej ordynacji pociągnie za sobą utratę prawa wyborczego.

Według kodeksu rosyjskiego odczytanie publiczne utworu, potępiającego formę rządu jest zbrodnią karaną ciężkim więzieniem do sześciu lat. A nawet jest zbrodnią rozpowszechnianie w sposób nie publiczny, a więc przez prywatną rozmowę zasad, prowadzących do obalenia ustroju społecznego. Reforma rolna przecież jest taką zasadą, która obala dotychczasowy ustrój społeczny. Więc rozmowa o niej wystarczyłaby do utraty prawa wyborczego, co chyba jest absurdem. Jeżeli pan sprawozdawca mówi, że komisja obwodowa nie może wdawać się w rewizję wyroków sądowych, to jest w analizę pobudek czynu, to ja sądzę, że w praktyce będzie inaczej. Przewodniczący Komisji Obwodowej z pewnością odrzuci głos takiego zasądzonego, ale będzie on mógł odwołać się do Komisji Okręgowej, na której czele stoi sędzia a ten już potrafi tę rzecz ocenić.

Zresztą w państwach zaborczych wiele osób zostało skazanych za czynny udział w ruchu polskim niepodległościowym, a być może, że następstwa prawne wyroku jeszcze trwają. Nie możemy przecież w Rzeczypospolitej Polskiej takiego człowieka pozbawiać prawa wyborczego.

Referent p. Grzędzielski w sprawie poprawki tow. Libermana, to jeżeliby chodziło o zmianę kodeksów karnych, chętnie by się przyłączył do jego wywodów, ale nie należy to do ordynacji wyborczej. Jest rzeczą niemożliwą oddawać komisjom wybor-

czym rewizję wyroków sądowych. Co do b. dzielnicy austrjackiej poprawka taka jest niepotrzebna, bo o ile chodzi o przestępstwa polityczne, to tam po odbyciu kary ustają wszelkie skutki prawne.

Tow. Liberman. Podtrzymuje do art. 5 poprawkę P. P. S. głoszącą, że zasądzenie za czyny popełnione z pobudek politycznych lub społecznych nie pociągnie za sobą utraty prawa wybierania. Dalej mówca domaga się, aby o prawie wybieralności rozstrzygał Sąd Najwyższy, a nie przewodniczący.

Sprawozdawca, *p. Grzędzielski.* Sprzeciwia się tej poprawce z motywów, wyłuszczonych już poprzednio.

Urzędnicy wobec wyborów.

Przy art. 6 *p. Bagiński* uzasadniał poprawkę „Wyzwolenia", żeby pracownicy państwowi i wojskowi, kandydujący do Sejmu, otrzymywali na własne żądanie do dnia głosowania miesięczny urlop. Dalej, aby przepis o tem, że urzędnicy nie mogą kandydować w swoim okręgu, nie dotyczył nauczycieli, prócz inspektorów i kuratorów.

Przy art. 7 jest poprawka Wyzwolenia, żeby urlop urzędników państwowych, którzy zostaną posłami, był bezpłatny. *P. Harasz* popiera tę poprawkę.

Sprawozdawca *Grzędzielski* oponuje przeciw urlopom na czas wyborów i poprawce do art. 7. Godzi się co do prawa kandydowania nauczycieli.

Powiększenie liczby posłów.

Do art. 9 uzasadniał poprawkę P. P. S. *tow. Działkowski.* Poprawka ta domaga się zwiększenia liczby posłów z 408 na 460, z czego 408 przypada na wybory z okręgów, zaś reszta na listę państwową. Na wypadek odrzucenia tego wniosku ma w art. 9 umieścić zamiast cyfry 408 cyfrę 476.

Grzędzielski przedstawił nam na przykładach porównanie między oboma systemami. Byli ludzie dobrej woli, którzy zrobili takie same obliczenie do naszego pierwszego Sejmu i okazało się, że gdybyśmy byli w r. 1919 trzymali się tej ordynacji, to w % Sejm ten wyglądałby inaczej, niż dziś. Więc to system wyborczy, na podstawie którego my tu rządzimy, sfałszował opinję kraju, albo nowy system sfałszuje. Ja sądzę, że będzie to drugie. System proponowany zależy od gry cyfr. Niektóre okręgi mogą być prawie zupełnie posłów pozbawione, w których resztki mogą iść na korzyść zupełnie innych kierunków politycznych, niż te, na które były oddawane. My nie jesteśmy wcale małą rybką, któraby się bała pożarcia, lecz musimy podnieść, że konsekwencje tego systemu będą ujemne dla rozwoju naszego parlamentaryzmu. Psychologiczne tłem tej ordynacji jest powszechna megalomanja. P.S.L. chce pożreć Wyzwolenie i Stapińczyków, Wyzwolenie sądzi, że pożre P.S.L., nar. dem. chce pożreć p. Dubanowicza, czego jej szczerze życzę, a przypuszczam, że biedny klub mieszczański zejdzie do historji. Każde stronnictwo chce skończyć pokojowo ze swoim najbliższym sąsiadem, nie myśli o tem, że wynikiem będzie zepchnięcie zupełnie realnych prądów społecznych i politycznych z widowni życia parlamentarnego. Sztuczne zlikwidowanie będzie miało ten sam skutek praktyczny, jaki by miało ograniczenie prawa wyborczego.

Chcemy trzymać się zasady, która istniała przy wyborach dokonanych za prezydentury Moraczewskiego, t. j. że wybory mają dać wierny obraz społeczeństwa, ale przytem chcemy naprawić błąd, który wtedy się okazał, że pewna ilość głosów, około 180.000 przepadło bez użytku dla naszego stronnictwa. I dlatego jesteśmy za wprowadzeniem listy państwowej, ale chcemy to zrobić tak, by obok okręgów terytorjalnych istniały jeszcze listy państwowe z określoną liczbą mandatów, tak żeby nie było tej nieobliczalnej gry cyfr.

P. Grzędzielski doszedł do takiej konsekwencji, które równają się prawie odrzuceniu kolegjalnego prawodawstwa. Obawa przed gadatliwością jest słuszna, ale to jest nieodłączną cechą każdego ustroju demokratycznego, że walka rozwija się w dyskusji. Nie widzę żadnej różnicy na korzyść mniejszej gadatliwości, czy będzie posłów 406 czy 460, bo rozpęd do mówienia nie zależy od liczby posłów, zależy więcej od karności wewnętrznej w klubach, niż od ogólnego składu.

Gdy cyfrę podniesiemy na 460, to wypadnie na jeden mandat mniej więcej 56.000 wyborców, t. j. prawie tyle, co do Sejmu Ustawodawczego. Apeluję do „Wyzwolenia", że by trzymali się swojego własnego programu: Równe prawa dla wszystkich obywateli Państwa.

P. Smoła broni projektu komisji. Mówi: nie możemy się pozbywać swoich głosów chłopskich, co innego gdyby miasta stawiały sobie godniejszych przedstawicieli.

Dalszą rozprawę odroczono.

Cztery układy z Francją, wniesione przez min. spraw zagr. do ratyfikacji, odesłano do komisji spraw zagranicznych z tem, żeby ewentualnie dziś przygotowała sprawozdanie.

Następne posiedzenie dziś o godz. 4 popoł.

INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do PP. Ministrów Skarbu i Robót Publicznych w sprawie niewypłacenia dodatków drożyźnianych pracownikom państwowym, pracującym przy drogach i szosach państwowych.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy pracownikom państwowym wszystkich kategorji wypłacono bądź zapomogi okolicznościowe, bądź dodatki procentowe do pensji.

Pominięto jedynie zupełnie dróżników i mechaników, pracujących przy szosach — państwowych drogach kołowych. Pensje tych pracowników wahają się od 15 do 20 tysięcy marek polskich miesięcznie, czyż może więc pracownik wyżyć za tę sumę, oraz utrzymać rodzinę w ciągu miesiąca?

Pominięcie tych pracowników w sprawie wypłaty dodatków stanowi niesprawiedliwość i krzywdzi jedną z najmniej uposażonych warstw pracowników państwowych.

Z tych względów podpisani zapytują PP. Ministrów: czy skłonni są zająć się losem pracowników państwowych dróg kołowych i polecić, aby wypłacano im dodatki wszelkie na równi z innymi pracownikami państwowymi?

Warszawa, dnia 9 maja 1922 r.

Kronika sejmowa.

W czwartek, 11-go b. m., o godz. 12-ej w poł. plenarne posiedzenie Z. P. P. S. Sprawy b. ważne.

KOMISJA ZAGRANICZNA.

Wyznaczone na wczoraj posiedzenie komisji zagranicznej odłożono na dziś z powodu tego, że p. August Zaleski nie przybył jeszcze do Warszawy. Ale i dziś p. Zaleski nie będzie brał udziału w posiedzeniu komisji, gdyż przybywa dopiero dziś przed południem. Wobec tego komisja zajmie się rozpatrzeniem umów politycznych i handlowych z Francją, które podlegają ratyfikacji Sejmu.

MONOPOL TYTONIOWY.

Jutro ma wejść pod obrady pełnej Izby projekt ustawy o państwowym monopolu tytoniowym. Z ramienia Rządu w obronie monopolu wystąpić ma podsekretarz stanu z min. skarbu p. Mikulecki. Referować będzie pos. Kędzior.

BUDŻET PAŃSTWOWEGO URZĘDU NAFTOWEGO.

Na popołudniowem posiedzeniu komisja skarbowo - budżetowa przystąpiła do omawiania pozycji, dotyczących Urzędu Naftowego i połączonych z nim przedsiębiorstw państwowych.

Tow. Diamand zwrócił uwagę, że przedsiębiorstwa naftowe państwowe, mające ogromne znaczenie dla gospodarstwa społecznego, tak są przedstawione w budżecie, że niema się o nich należytego przedstawienia. Wiadomo, że poczyniono tam ogromne inwestycje, kwestja, czy nie większe, jak dochód 800 miljonów, spodziewany w budżecie. A w preliminarzu o tem ani słowa. Tego rodzaju budżet nie ma żadnej wartości. Niewiadomo też, skąd państwowa rafinerja bierze pieniądze na zakup surowca, a sprawa ta jest b. ważna ze względu na brak ropy w Polsce. Prywatne rafinerje mają własne kopalnie ropy i tylko uzupełniają na targu swoje zapotrzebowanie. Państwo zaś całe zapotrzebowanie musi pokryć drogą kupna. Niewiadomo też, co się dzieje z wierceniami państwowemi, otrzymanemi po Austrji. Wogóle M. P. i H. zaniedbuje sprawę wierceń a mogłoby wpłynąć na silny rozwój przemysłu wiertniczego, dając prawo eksportu ropy, tam gdzie jest ten eksport nieodzowny ze względu na stosunki międzynarodowe, tym przedsiębiorstwom, które podejmują wiercenia, przyczem wysokość eksportu zależna będzie od wysokości wierceń.

Min. Skarbu *Michalski* przyznał słuszność tow. Diamandowi i przyrzekł, że w przyszłości postara się o zrealizowanie tych żądań.

W dyskusji brali udział pp. Średniawski, Kędzior i inni. Pos. Steinhaus podnosił szereg zarzutów przeciwko państwowej rafinerji, kursujących wśród nafciarzy.

Tow. Diamand wykazał bezpodstawność tych zarzutów: mianowicie nie jest prawdą, jakoby rafinerja dostawała ropę po cenie rekwizycji. Skarb bowiem odstępuje rafinerji rekwirowaną ropę po cenach targowych. Zarzut, jakoby p. Widowski, prezes U. N. brał udział w jednym z zagranicznych przedsiębiorstw naftowych, jest o tyle krzywdzący, że firma ta jest przedsiębiorstwem sprzedaży w Niemczech przetworów z państwowej rafinerji i słusznie Urząd Naftowy zastrzegł sobie wpływy w tem przedsiębiorstwie. Tow. Diamand podniósł również szkodliwą dla prowadzenia refinerji akcję organów Najw. Izby Kontroli Państwa przy dokonanych w Drohobyczu kontrolach. Dotknięto najuczciwszych urzędników i potrzebne były wielkie starania, aby ich skłonić do pozostania.

Prezes N. I. K. P., Żarnowski, uważa szczegóły, przytoczone przez tow. Diamanda za nieprawdopodobne i przyrzekł, że poleci zbadanie tej sprawy.

Dalszy ciąg dyskusji dzisiaj.

MILJARDOWY PODAREK DLA KAPITALISTÓW

Wczoraj komisja skarbowo - budżetowa prowadziła dalej obrady nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu. Posiedzenie poranne wypełniła dyskusja w sprawie kredytów dla zakładów elektrotechnicznych, o czem pisaliśmy w N-rze niedzielnym. Min. Skarbu, Michalski, scharakteryzował umowę, podpisaną przez b. min. skarbu, Grabskiego, z tow. „Siła i Światło", jako *umowę niemoralną*, wnoszącą w stosunki między państwem a przemysłem czynnik loteryjny. P. Michalski uważa siebie nietylko za stróża skarbu, ale i za czynnik powołany do czuwania nad całem życiem państwa. Dlatego, licząc się z tem, że skarb państwa zapłacił w swoim czasie za ów miljon dolarów 250 miljonów mk., a obecnie ma odebrać 600 miljonów mk., czyli nie ponosi żadnej efektywnej straty — uważa, że ten sposób załatwiania sprawy nie szkodzi państwu i nie rujnuje przemysłu. Prosi o zatwierdzenie tej pozycji.

Przedstawiciel Generalnej Prokuratorji w cytlanckim wywodzie prawniczym wskazywał, że w sąsiednich państwach sądy nie uznają warunków, zawartych w umowach i że obawia się, że ta sama jurysdykcja zapanuje i w naszych sądach, czego przejawy już dziś są widoczne. Jako adwokat Państwa odradza od procesu, a doradza kompromis.

Tow. Moraczewski: Minister Michlski liczy na marki pożyczkę daną w dolarach i która ma być według kontraktu spłacona w dolarach i wydiczył, że Skarb Państwa zyskuje na kompromisie 350 miljonów mk. Rzeczywistość przeczy temu. Zamiast odebrać pożyczony miljon dolarów, Skarb Państwa odbiera 150 tys. dolarów, robiąc prezent z sumy 850 tys. dolarów, czyli 3½ miljarda mk. Daruje to towarzystwom, których papiery rosną na giełdzie jak na drożdżach i które tę darowiznę rozdzielają między członków jako dywidendę. P. Michalski mówi o sobie, że jest b. twardy, że jest uparty, chce markę podnieść i stworzyć nową walutę, a w tej akcji wyzbywa się wszystkich, nawet mimowolnych współpracowników. Jeżeli we wszystkich interesach między Skarbem Państwa przemysłem wszystkie złe strony złej waluty ponosić będzie Skarb, to żaden przemysłowiec ani żaden kupiec nie będzie zainteresowany w podniesieniu waluty i z góry można przewidzieć fiasko planów p. Michalskiego. Z tych powodów mówca powinienby obstawać za utrzymaniem umowy, musi jednak zrobić wyjątek dla samorządów, które nie mają na celu indywidualnych zysków. Z tych powodów stawia wniosek: Uznać ugodę p. Michalskiego w stosunku do samorządów, nie uznać jej w stosunku do przedsiębiorstw prywatnych. Odpowiednio do tego proponuje zmiany odnośnych kwot w budżecie.

Z innych mówców *p. Rataj* oświadczył się za wnioskiem tow. Moraczewskiego i postawił rezolucję wzywającą Rząd do wytrwania konsekwentnie na stanowisku umowy. *P. Sadowski* (Z.L.N.). broni p. Michalskiego, tak samo, jak *p. Wojdaliński* (N. Z. L.), motywując swoje stanowisko niechęcią do wywołania przesilenia rządowego. Uważa bowiem, że przyjęcie wniosku tow. Moraczewskiego pociągnąć musi ustąpienie p. Michalskiego. *P. Woźnicki* (Wyzwolenie) oświadcza, że wstrzyma się od głosowania! Sprawozdawca *p. Rosset* stawia rezolucję, która w pierwszej swej części wzywa Rząd do utrzymania pierwotnej umowy, a w drugiej części przewiduje niemożliwość uczynienia tego i wzywa Rząd, aby pilnował, by tow. akcyjne nadmiernych zysków z kompromisowego załatwienia sprawy nie ciągnęły!

W głosowaniu wniosek tow. Moraczewskiego upadł. Pierwsza część rezolucji p. Rosseta przyjęta została jednomyślnie, druga część 13 przeciwko 12 przy wstrzymaniu się od głosowania Wyzwolenia.

Tow. Moraczewski postawił wniosek, aby odroczyć głosowanie nad inną pozycją budżetu, dopóki Rząd w myśl przyjętej rezolucji nie przeprowadzi rokowań. Wniosek upadł wobec równości głosów (13 przeciwko 13). „Wyzwolenie" znowu się wstrzymało). Tow. Moraczewski wniósł, aby do pozycji dochodów wprowadzić całą kwotę, jaka należy się Rządowi, a do pozycji rozchodów wstawić, jako subwencję tow. akcyjnych różnicę między kwotą należną, a otrzymaną w myśl kompromisu. W ten sposób budżet będzie miał jasność i podatnicy będą wiedzieli, na co dają pieniądze. *Wniosek upadł* 9 głosami przeciwko 13.

Pozycję budżetu przyjęto w brzmieniu proponowanem przez Rząd.

Kronika polityczna.

PUNKT WIDZENIA BELGJI. SZAJLOK WOBEC BANKRUTA.

Od Poselstwa belgijskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec sprawozdań opublikowanych w prasie co do stanowiska Belgji w Genui. Poselstwo Belgijskie pragnąc dokładnie określić punkt widzenia Rządu Belgijskiego, ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Delegacja belgijska na Konferencji w Genui nie mogła dopuścić możności dla Rządu Sowietów wydania dekretów o konfiskacie majątków bez rzeczywistego i właściwego zapłacenia.

Delegacja belgijska odmówiła podpisania memorandum, które dopuszczało zapłacenie w bonach w razie niemożliwości zwrotu. Delegacja bowiem sądziła, że niemożliwość zwrotu musi być istotna, a nie wynikająca z dekretów sowieckich, gdyż taki system pozwoliłby na konfiskatę majątków wzamian za bony bezwartościowe.

Oprócz potrzeby zachowania nietykalną zasady własności prywatnej, Rząd belgijski jest tego zdania, iż wszelkie porozumienie międzynarodowe, któreby nie przywróciło zaufania klasom kapitalistycznym całego świata, uniemożliwi samo przez się zebranie kapitałów niezbędnych do odbudowy ekonomicznej Rosji.

Warszawa, dn. 7 maja 1922.

POLSKO - ROSYJSKA KOMISJA GRANICZNA.

Rząd rosyjski zawiadomił oficjalnie poselstwo polskie w Moskwie, że wskutek choroby p. Pestkowskiego, prezesa delegacji rosyjskiej w mieszanej komisji granicznej, wiceprezesem i zastępcą p. Pestkowskiego mianowany został p. Jan Spiliranek. Wobec tego prace komisji mieszanej nie ulegną żadnej przerwie.

NOWA PLACÓWKA DYPLOMATYCZNA.

Dotychczas Rzplitą Polską w Argentynie reprezentował jedynie konsulat. Obecnie założone tam zostało poselstwo Rzplitej. Chargé d'affaires mianowano p. Wł. Mazurkiewicza.

***

Policja łódzka aresztowała 3 wybitnych działaczy komunistycznych: Lipińskiego, Adama Kota i Romana Kałużę. (P.A.T.).

Konferencja genueńska.

Po rozmowie Lloyd George'a z Barthou

WYJAŚNIENIE W IZBIE GMIN.

Londyn, 9 maja. (PAT.). (Wied. B.K.). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że Lloyd George polecił mu zawiadomić Izbę, iż sprawozdanie, ogłoszone w „Timesie" o jego rozmowie z Barthou jest złośliwem kłamstwem i prosił go, aby sprawozdaniu temu energicznie zaprzeczył. Chamberlain zaznaczył, że naczelny redaktor „Timesa" nie miał styczności z nikim, ktoby go mógł upoważnić do przemawiania w imieniu Lloyd George'a.

Chamberlain oświadczył, że dziś nie można jeszcze powiedzieć, kiedy Lloyd George powróci do Londynu i stanie przed Izbą. Na pytanie, czy premjer wie, iż w całym kraju panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zagrożenia ententy z Francją, na skutek dyskusji, toczących się w Genui, odpowiedział Chamberlain, że niema powodu do przypuszczenia, ażeby Lloyd George mógł narazić na szwank stosunki, łączące Anglję z Francją.

SPRAWOZDANIE „TIMESA" Z ROZMOWY L. GEORGE'A Z BARTHOU.

Londyn, 8 maja. (PAT). Wolff. Jak donosi naczelny redaktor „Timesa" z Genui, wypowiedział się L. George podczas rozmowy z Barthou w sposób bardzo ostry. Oświadczył on, że polityka Francji zmierza obecnie do tego, aby rozbić sojusz francusko-angielski. Anglja uważa, że Ententa między Anglją i Francją skończyła się. Dalej oświadczył L. George, że jego doradcy od dłuższego już czasu wpływają na niego, aby zawarł z Niemcami układ przy równoczesnem zrzeczeniu się angielskich pretensji do odszkodowań. Francja mając do wyboru pomiędzy przyjaźnią angielską i belgijską, wolała wybrać przyjaźń belgijską, pomimo, że poparcie, którego może udzielić jej Belgja, nie może być w żadnym razie porównane z poparciem, jakiego udzieliła Anglja Francji. L. George zaznaczył, że rząd angielski jest stanowiskiem Francji bardzo dotknięty. L. George miał dodać, że to, co się stało, nie jest błędem Barthou, gdyż Barthou czynił wszystko, aby dojść do porozumienia, lecz nie miał swobody działania. Opinja publiczna Anglji jest dla Francji wrogo usposobiona, doradcy L. George'a radzili mu stale zerwać stosunki z Francją. „Istotnie mówił L. George, uważam siebie za jedynego przyjaciela, którego Francja posiada w Anglji. Obecnie jednak, wobec ostatnich zajść, muszę zająć inne stanowisko".

SPROSTOWANIA LLOYD GEORGE'A.

Genua, 9 maja. (PAT). Havas. Agencja Reutera donosi, że Lloyd George, przyjmując dziennikarzy, zaprotestował żywo przeciwko wiadomościom, podanym przez dziennikarzy londyńskich, dotyczącym rzekomych pogróżek, jakich Lloyd George dopuścił się w rozmowie z Barthou. Zdaniem Lloyd George'a, było to złośliwym wymysłem. Mówiąc o kwestji rosyjskiej, Lloyd George wyraził przekonanie, że odpowiedź sowietów będzie zadowalająca i pozwoli Francji i Anglji pozostać nadal w ścisłym sojuszu.

PRZYŚWIADCZENIA BARTHOU.

Genua, 9 maja. (PAT.). Lloyd George oświadczył zaproszonym dziennikarzom, że otrzymał od Barthou następujące pismo: „Kochany Panie Lloyd George! Powołuję się Pan na moje świadectwo w sprawie swojej rozmowy w sobotę po południu, która wywołała tyle komentarzy. Oświadczam: nie powiedział Pan, że przyjaźń między Francją a Anglją skończyła się. Nie powiedział Pan, że pańscy doradcy prą Pana do zawarcia przymierza z Niemcami. Mówił Pan o trudnościach w stosunkach między naszemi krajami, atoli nie powiedział Pan czegoś takiego, coby można było komentować, jako zamiar zerwania przyjaźni, która łączy nasze kraje. Z wyrazami i t. d.

(—) Louis Barthou".

LIST POINCAREGO DO AMBASADORA ANGIELSKIEGO.

Londyn, 9 maja. (PAT). Havas. Poincare wystosował w niedzielę pismo do ambasadora angielskiego w Paryżu Hardinga, wyjaśniając, że Lloyd George nie zrozumiał istotnego znaczenia stanowiska Francji, podczas incydentu belgijskiego. Nikt we Francji — oświadczył Poincare — nie zapomniał o usługach, jakie wyświadczyła nam Anglja podczas wojny. Francja nie miała na myśli robienia wyboru pomiędzy dwoma sojusznikami: decyzja Francji była podyktowana względami zasadniczemi, a mianowicie koniecznością uszanowania idei własności.

W RAZIE ZERWANIA KONFERENCJI.

Ryga, 8 maja. (PAT.). W wywiadzie z moskiewskim korespondentem „Rigasche Rundschau" redaktor urzędowych „Izwiestji" Stiekłow zapytany, co uczynią sowiety, jeżeli konferencja w Genui nie da rezultatów, oświadczył, co następuje: Rosja zawierać będzie wówczas oddzielne traktaty z poszczególnemi państwami i w pierwszej linji zwróci się do Ameryki z daleko idącemi propozycjami. Rosja zaofiaruje Ameryce olbrzymie koncesje, między innemi objęcie kolei syberyjskich.

!!RADJO!!

!Ma olbrzymią przyszłość w Polsce!

Szkoła Radjotelegraficzna Y. M. C. A. zawiadamia, że dnia 22 maja r. b. rozpocznie się nowy równoległy wieczorowy 6-cio miesięczny kurs.

!Zapisy są **jeszcze** przyjmowane!

Zgłaszać się do Y. M. C. A., Okólnik 9, codzień od 10 rano do 10 wieczorem

Ku porozumieniu

O ODROCZENIE KONFERENCJI, — PROJEKT DEL. POLSKIEJ.

Wiedeń, 9 maja. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża na podstawie doniesień dzienników paryskich z Genewy: Delegacja polska zaproponuje odroczenie konferencji genueńskiej. Słychać, że Mała Ententa poleciła Skirmuntowi, aby zapytał delegatów państw sprzymierzonych o ich zamiary w kwestji umożliwienia normalnego zakończenia konferencji. Skirmunt zapytał, czy nie możnaby ułatwić delegacji rosyjskiej przyjęcia nowych warunków przez wysunięcie propozycji wysłania do Rosji międzysojuszniczej komisji. Komisja ta miałaby dokładnie zbadać gospodarcze położenie Rosji oraz zastanowić się nad kwestją gwarancji, którychby mogła udzielić Rosja w zamian za przyznanie jej przez mocarstwa większych kredytów. Gdyby sprzymierzeni zgodzili się na ten plan, konferencja zakończyłaby się wkrótce w sposób formalny bez potrzeby zrywania rokowań.

W RAZIE ZERWANIA Z ROSJĄ.

Genua, 9 maja. (PAT). Barthou odbył dziś rano konferencję z Bratianu, Skirmuntem i Beneszem. Wobec tego, że państwa, wchodzące w skład Małej Ententy, jak również i Polska, podzielają naogół pogląd delegacji francuskiej, Bratianu, Skirmunt i Benesz zgodzili się z zapatrywaniem Barthou w tem, że zerwanie rokowań z Rosją mogłoby pociągnąć o wiele groźniejsze następstwa dla niektórych państw, jak np. dla Polski i Rumunji, niż dla innych, mniej bezpośrednio narażonych na represalje bolszewickie, nie zapominając jednak o tem, że węzły porozumienia, łączące Francję z temi państwami, nakładają na Francję obowiązek zajmowania się nietylko wyłącznie granicą nad Renem.

PO ROZMOWIE SZANCERA Z CZICZERINEM.

Londyn, 9 maja. (PAT.). Reuter donosi z Genui: Sytuacja nieco się poprawiła po rozmowie Szancera z Cziczerinem. Wobec bardzo licznych propozycji i kontrpropozycji nie można jeszcze powiedzieć, jak będzie wyglądało rozwiązanie. Rosjanie są usposobieni pojednawczo i niema oznak, aby z jakiejkolwiek strony istniał zamiar rozbicia proponowanej ugody. Niektóre objawy wskazują na to, że Belgja usilnie się stara znaleźć zadawalające wyjście z sytuacji obecnej, która powstała z przemienienia się kwestji gospodarczej w kwestję polityczną.

ROKOWANIA.—STANOWISKO LLOYD GEORGEA I BARTHOU.

Genua, 9 maja. (PAT). Dziś nastąpiło pewne polepszenie sytuacji. Dyskusja trwa w dalszym ciągu i dotyczy trzech punktów: 1) mniejszej lub większej zgodności treści memorandum z treścią uchwał w Cannes, 2) charakteru memorandum, 3) inwencji Lloyd Geege'a wobec stosunku mocarstw sprzymierzonych do tegoż memorandum.

Lloyd George traktuje memorandum jako projekt, na który delegacja rosyjska może odpowiedzieć kontrprojektem, natomiast Barthou uważa memorandum za dokument definitywny i w związku z tem wymaga odpowiedzi kategorycznej, czyli przyjęcia lub odrzucenia. Innemi słowy, system Barthou jest ultimatywny, Lloyd Georgea zaś pertraktacyjny. Odpowiada to stanowisku dwu członków delegacji rosyjskiej, a mianowicie Litwinow dąży do udzielenia odpowiedzi zdecydowanej, natomiast Cziczerin zadowoliłby się nawet prowizorycznemi rezultatami.

Według przypuszczeń prasy włoskiej, odpowiedź sowietów zawierać będzie protesty przeciwko klauzulom politycznym i tym, które obrażają suwerenność Rosji, natomiast odpowiedź ta zawierać będzie pewne gwarancje dla własności prywatnej, domagając się jednak wzamian uznania de jure.

W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się długie narady rzeczoznawców mocarstw sprzymierzonych. W willi Albertis Lloyd George zwołał naradę delegacji angielskiej.

Odpowiedź rosyjska

Genua, 9 maja. (PAT.). Wied. B. Kor. donosi: Kół zbliżonych do delegacji rosyjskiej otrzymano następujące informacje w sprawie odpowiedzi rosyjskiej, która będzie jutro doręczona. Odpowiedź obejmuje 10 stron pisma maszynowego i poprzedzona jest listem Cziczerina. W liście wywodzi Cziczerin, że delegacja sowiecka poszła w ustępstwach tak daleko, jak tylko pozwalały na to względy na suwerenność republiki rosyjskiej. Cziczerin powołuje się na zasady, na jakich Rosja przyjęła zaproszenie mocarstw na konferencję w Genui i dowodzi, że delegacja sowiecka przez cały czas obrad konferencji genueńskiej nie zmieniła swego stanowiska w najważniejszych kwestjach, będących przedmiotem obrad konferencji. Od samego początku Rosja uważa za podstawę rokowań postanowienia memorjału londyńskiego, oraz postanowienia rezolucji w Cannes. Musi jednakże stwierdzić z ubolewaniem, że im dalej postępowały prace konferencji same państwa zapraszające porzucały coraz bardziej zasady, o których wyżej była mowa, a jedynie Rosja pozostała im wierna. Delegacja sowiecka musi to podnieść i przypisuje sobie to za szczerą zasługę, zwłaszcza, że mimo razu zapewnienia, danego delegatom sowieckim, iż delegacja rosyjska jest równouprawniona, zostali delegaci rosyjscy usunięci od udziału w najważniejszych obradach, jak to w szczególności miało miejsce z okazji obrad podkomisji politycznej, która zajmowała się kwestjami rosyjskiemi, mimo, że członkami tej komisji nie byli przedstawiciele rosyjscy. Komisja ta załatwiła najważniejsze prace bez delegacji sowieckiej. Odpowiedź przypomina dalej protest, który został wystosowany zaraz na początku pierwszego posiedzenia oficjalnego podkomisji ze strony rosyjskiej. Mimo to delegacja rosyjska, kierując się dobrą wolą, przestudjowała bez uprzedzeń memorjał podkomisji, przechodząc punkt za punktem. Delegacja ubolewa, że brakuje podpisów 2-u mocarstw, które są szczególnie zainteresowane w przyszłem ukształtowaniu się stosunków do Rosji. Delegacja sowiecka sądzi wobec tego, że memorjał podkomisji należy uważać za podstawę do nowych rokowań.

Co do poszczególnych artykułów memorjału, to zauważa odpowiedź rosyjska, że wymaga on wielu uwag, albowiem niektóre z artykułów są niejasne, treść zaś innych jest pogorszeniem w porównaniu z postanowieniami w Cannes i projektem rzeczoznawców londyńskich. W sprawie art. 1 zauważa odpowiedź, że zasada politycznej i terytorjalnej propagandy nie należy do czysto gospodarczego układu, i kwestję tę należałoby omówić w gwarancyjnym układzie pokojowym. Dalej podnosi odpowiedź znany już argument, że zakazy takie doprowadziłyby do ciężkich wewnętrznych konfliktów, zwłaszcza nakazy tłumienia także wewnątrz Rosji wszelkiej propagandy, dotyczącej zagranicy. Delegacja sowiecka sądzi, że uczyniła bardzo wiele wobec zagranicy, przyjmując zasady z Cannes, na które powołuje się art. 1-y. Delegacja rosyjska przyjmuje w zasadzie art. 2, 3, 4, dotyczące długów wojennych i przedwojennych. Będą one jednak przyjęte z pewnemi zastrzeżeniami, jak np. iż ma być dokładnie ustalony opust długów. Dalej podnosi odpowiedź, że decyzja ta, będąca wielkiem ustępstwem ze strony Rosji, zależna jest od udzielenia kredytów przez sojuszników i wskazuje, że nie wystarczą tutaj kredyty, udzielone eksporterom przez poszczególne rządy. W celu podjęcia stosunków z Rosją konieczne są kredyty rządowe. Niemożliwe jest zawarcie układów kolektywnych, o ile nie nastąpi bezpośrednie zapewnienie w sprawie udzielić się mających kredytów. Co do art. 6, dotyczącego stosunku z właścicielami mienia gwarantowanego przez dawne rządy rosyjskie, oświadcza rosyjska delegacja wyraźnie, że jest gotowa zawrzeć umowę co do wznowienia płacenia procentów. Wchodzą tu w grę olbrzymie sumy, które rząd sowiecki chce koniecznie zebrać, aby drobni posiadacze rent nie ponieśli szkody. Rosji zależy na tem, aby się całkowicie wywiązać ze swoich zobowiązań, lecz delegacja podkreśla jeszcze raz, że będzie mogła dokonać wszelkich spłat tylko wtedy, jeżeli jej się przyzna i wypłaci kredyty.

Największe zainteresowanie budzi art. 7, dotyczący własności prywatnych. Rosyjska odpowiedź kreśli przebieg konfiskat i nacjonalizacji w Rosji i wspomina, że rewolucja francuska zarządziła wywłaszczenie za odszkodowaniem, że jednakże po powrocie królestwa przyznane odszkodowania nie zostały wypłacone. Przytem oświadcza odpowiedź, że delegacja sowiecka gotowa jest przyjąć ustawodawstwo francuskie w sprawie przepisów o kompensacjach i odszkodowaniach. Gdyby jednakże nie było możliwe ogólne porozumienie się w sprawie art. 7, to proponuje delegacja rosyjska, aby rokowania co do tego punktu wyłączyć i aby po zakończeniu konferencji wysłać do Rosji komisję ekspertów, któraby następnie dokonała definitywnej redakcji tych postanowień. Delegacja rosyjska wypowiada się przeciw sądowym komisjom rozjemczym i życzy sobie, aby je zastąpić wyżej wspomnianą komisją ekspertów.

— „Daily News" donosi, że Lloyd George na przyjęciu dziennikarzy oświadczył, między innemi, bardzo kategorycznie, że kwestja pożyczki rządowej angielskiej dla Rosji jest wykluczone. Jednak międzynarodowa korporacja może znaleźć środki dla udzielenia takiej pożyczki.

CYRK Dziś nowy program atrakcji, oraz 5-ty dzień TURNIEJU WALKI. Walczą: Jac Mounro. Westergaard, Baganc, Wehram, WILDMAN, Szulc, Anglio. Miske.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. i skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w

Dr. S. Jermułowicz Szkolna 8, telef. 408-58 b. asyst. klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera. Od 1—2 i 5—7

Skład Towarów Bławatnych

R. PIJANOWSKI

Szpitalna 5

POLECA:

w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich

WEŁNY

BAWEŁNY

TOWARY BIAŁE

Olbrzymi wybór letnich materjałów

Żądania Watykanu

MEMORJAŁ PAPIESKI.

Genua, 5 maja. (PAT). Wied. B. K. Monsignor Pizzardi, substytut w papieskim sekretarjacie stanu, zawiadomił dziś rano delegata francuskiego Barthou i delegatów innych państw, z któremi Stolica Apostolska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, że w myśl pisma papieskiego z dn. 29 kwietnia do kardynała sekretarza stanu, wyrażającego życzenia pomyślnego wyniku prac Konferencji, a w szczególności życzenia lepszych losów dla narodu rosyjskiego — podczas, gdy rozwój wypadków nie pozwala na użycie zwykłej w tych razach drogi. Stolica Apostolska pragnę polecić uwadze Konferencji tekst nast. papieskiego manifestu:

„W historycznej chwili, kiedy toczą się rokowania w sprawie ponownego wejścia Rosji do związku narodów cywilizowanych, Stolica Apostolska żąda, aby w układzie, który ma być zawarty w Genui między przedstawicielami mocarstw z Rosją, były w sposób odpowiedni zamieszczone następujące trzy postanowienia: pierwsze—wszystkim obywatelom rosyjskim i wszystkim żyjącym w Rosji obcym obywatelom gwarantuje się pełną swobodę sumienia, 2) dana będzie możność prywatnego i publicznego wykonywania praktyk religijnych, 3) grunty i zabudowania, które były majątkiem religijnym jakiegokolwiekbądź obrządku, mają być zwrócone i cieszyć się będą szczególną ochroną.

Barthou zapewnił mons. Pizzardi, że Francja z największem zainteresowaniem zbada żądania Watykanu. Barthou porozumie się w tej sprawie z Jasparem i zwróci się prawdopodobnie pisemnie do prezydjum konferencji, aby zajęła się tym memorjałem.

— Wystąpienie papieża w obronie majątków kościelnych w Rosji i wysłanie do Genui specjalnego delegata, jest szeroko komentowane. „Tribuna" pisze: Demarche Watykanu do mocarstw, reprezentowanych w Genui, stanowi najlepszy dowód niepowodzenia bezpośrednich zatkowań Watykanu z sowietami.

Angielska para królewska w Belgji

Bruksela, 9 maja. (PAT.). Król i królowa Anglji przybyli dziś do Brukseli; po dwudniowym pobycie król uda się na wizytację, znajdujących się w Belgji i północnej Francji cmentarzy żołnierzy angielskich, poległych w czasie wojny. W sobotę król spotka się w Boulogne z królową, poczem królewska para wróci do Londynu.

— „Neue Freie Presse" donosi, że francuska rada ministrów uchwaliła, aby prezydent Millerand osobiście powitał króla angielskiego na terytorjum francuskiem.

Rokowania górnośląskie

Katowice, 9 maja. (PAT.). Komisja międzysojusznicza ogłasza dzisiaj urzędowy komunikat o rozpoczęciu rokowań polsko-niemieckich w Opolu w sprawie przyjęcia Górnego Śląska przez Polskę i Niemcy. Komunikat ten potwierdza nasze informacje z przed kilku dni o tych rokowaniach.

Proces eserów

SOWIETY DOPUSZCZĄ OBROŃCÓW

Berlin, 9 maja. (PAT). Wied. B. K. Jak donosi „Rote Fahne", egzekutywa komunistycznej międzynarodówki zwróciła się do komisarjatu republiki sowieckiej z prośbą o dopuszczenie Vanderveldego, Pawła Bencourt, Rosenfelsa, Teodora Libknechta, Suchomlinowa i Gorewicza w charakterze obrońców socjal rewolucjonistów rosyjskich w procesie, który ma rozpocząć się w dniu 23 maja. Prośbę tę uwzględniono.

Wiadomosci telegraficzne.

— Wczoraj przybył do Paryża prezydent Millerand w powrocie z podróży po Afrvce północnej.

— Marszałek Joffre powrócił do Paryża, po trzymiesięcznej podróży na Daleki Wschód i do Ameryki.

— Przemawiając do wyborców w Dobroczynie, premjer hr. Bethlen oświadczył, że głównymi celami zagranicznej polityki Węgier jest przywrócenie całkowitej suwerenności Węgier.

Wiec robotników miejskich

Wczoraj na podwórzu Magistratu odbył się samorzutny wiec robotniczy, wywołany stosunkiem magistratu do najważniejszych zagadnień życia robotniczego. W wiecu wzięli udział robotnicy miejscy i teatralni oraz delegacja tramwajarzy. Ogółem zebrało się do 5 tys. osób. Przemawiali tow. tow. Kurowski, Lenga, Kowalew i Bielicki, ten ostatni w imieniu tramwajarzy.

W uchwalonej rezolucji robotnicy żądają możności leczenia się w Kasie Chorych i wypłaty 30% podwyżki oraz protestują przeciwko wprowadzaniu przez Magistrat 12-godz. dnia pracy. W razie nieuwzględnienia żądań — robotnicy zapowiadają walkę.

Na wiecu wybrano delegację, która przedstawiła Magistratowi postulaty robotników. Magistrat obiecał dziś udzielić odpowiedzi na postawione żądania.

Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Z życia partji.

Dziś o godz. 5 pp. w lokalu Zw. Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie łączne komitetów: Finansowo - Gospodarczego i Propagandy wyborczej. Towarzyszy-członków powyższych Komitetów prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Centralny Wydział Samorządowy zawiadamia że konferencja dyskusyjna na temat umiastowienia przedsiębiorstw *nie odbędzie się* dziś. Nowy termin będzie podany do wiadomości.

Odwołanie. W środę posiedzenie Egzekutywy OKR. i OKR. nie odbędą się z przyczyn od Egzekutywy niezależnych.

Pocztowa org. PPS. W środę dn. 10 b. m. o g. 7 m. 30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się ogólne zebranie członków.

Wydział kulturalno-oświatowy na Jerozolimie. W środę dn. 10 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej.

Ruch zawodowy:

Zatarg w przemyśle włókienniczym. Na zaproszenie posłów łódzkich tow. Ziemięckiego i Waszkiewicza, przybył do Łodzi minister pracy i opieki społecznej, celem pośredniczenia w zatargu, w przemyśle włókienniczym.

Robotnicy przemysłu włókienniczego w Łodzi żądali 50% podwyżki zarobku. Gdy Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem ze swej strony zaproponował 10% podwyżki, robotnicy zagrozili strajkiem.

Po wczorajszych południowych pertraktacjach minister pracy i opieki społecznej zaproponował zgodę na następujących warunkach: 21% podwyżki zarobków, z warunkiem następnej rewizji płac dopiero za 2 miesiące. Przemysłowcy zgodzili się na te warunki; robotnicy mają dać odpowiedź w czwartek.

Minister Darowski odjechał do Warszawy. (PAT).

Ruch kulturalno-oświatowy

Sekcja teatrów robotniczych zaprasza amatorów scen robotniczych na zebranie dziś o godz. 6 wiecz. do lokalu Związku Teatrów Ludowych (Kopernika 30).

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zejdn. 4010—3970.
Funty angielskie 17900.
Berlin 13.85—13.45.
Paryż 368—364.

Kronika.

Pókiż tej nowodworszczyzny w Magistracie? Z powodu strajku dozorców, a niedołęstwa i bezczynności Magistratu z jego chadeckim prezydentem Nowodworskim na czele, stolica kraju znajduje się w położeniu, jakiego powstydziłaby się najbardziej zapadła dziura prowincjanalna. Wskutek silnego wiatru na ulicach, pełnych brudu i śmieci, tworzą się słupy kurzu, istne sirocca afrykańskie. Jest to prawdziwa plaga dla publiczności, którą kurz wciąga w siebie, otula„ pieszczotliwie", wpychając się w oczy, uszy i nos gęstą warstwą kładąc się na ubraniu...

Pókiż tych hotentockich porządków, p. Nowodworski?!

Władysław Mickiewicz, syn wieszcza, bawi od kilku dni w Warszawie, dokąd przyjechał z Poznania, podejmowany tam przez koło polonistów uniwersytetu. W niedzielę w obecności czcigodnego syna złożono wieniec przed pomnikiem Adama Mickiewicza, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego, poczem studenci uniwersytetu warszawskiego wyprzęgli konie z karety i zaprowadzili p. Władysława Mickiewicza do mieszkania.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22.°0, najniższa 10.°5.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotny opad, chłodniej, silniejsze wiatry północno-wschodnie.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się jutro o godz. 7-ej wieczorem w sali obrad Rady.

(a) **Kary podatkowe.** Za fałszywe zeznanie podatkowe, złożone funkcjonarjuszom kontroli miejskiego podatku od napoi spirytusowych, skazał Magistrat w ostatnich dniach siedem osób, właścicieli restauracji i handli win, na kary od 100.00 do miljona mk., z ewentualną zmianą na karę aresztu od 2-ch tygodni do 3-ch miesięcy.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Z Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Doroczne walne zebranie członków Ligi odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. w małej sali Tow. Hygjenicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności. 2) Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej. 3) Wybory trzeciej części członków Zarządu (art. 24 statutu). 4) Pogadanka o celach i zadaniach Ligi.

Konferencja u literatów i dziennikarzy. Dziś o g. 8 wiecz. w lokalu Tow. literatów i dziennikarzy odbędzie się konferencja, na której p. Stanisław Osada, b. prezes Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Ameryce i działacz społeczny poinformuje o stanie kolonji polskich w Ameryce i o podejmowanym planie zorganizowania Polaków amerykańskich w jednym wielkim związku.

Z Pol. Tow. krajoznawczego. W środę dn. 10 b. m. w lokalu Tow., Karowa 31, odbędzie się posiedzenie roczne Oddziału Warszawskiego P. T. Krajoznawczego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Oddziału. 2) Sprawozdanie Komisji Finansowej i Rewizyjnej. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wolne wnioski. Początek posiedzenia o godz. 8 punktualnie. Wstęp tylko dla Członków Tow.

„Światopogląd w krytyce literackiej“. Na ten temat odbędzie się odczyt, urządzony staraniem Zrzesz. słuchaczów szk. dziennikarskiej przy W. W. P., który jutro o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Naukowego Warsz. (pałac Staszyca, Krak. Przedm., róg Nowego Światu) wygłosi prof. Cezary Jellenta.

I-szy zjazd koleż. absolwentów państw. szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, postanowiony na rok 1918, a odłożony wskutek wojny, odbędzie się 2—3 lipca 1922 r. w Zakopanem. Koledzy z lat szkolnych od 1906 do 1914 roku, a inni chcący wziąć udział w zjeździe, zechcą nadsyłać swoje zgłoszenia pod adresem: Roman Olszowski, państwowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, najdalej do dnia 20 maja b. r.

Z Twa Miłośników literatury. Dnia 1 maja rb. w sali Klubu Artystycznego (Hotel Polonja) odbyło się walne, doroczne zebranie członków T-wa Miłośników literatury, na którem złożono sprawozdanie z działalności T-wa oraz wybrano nowy zarząd w osobach: dr. P. Daleckiego, drowej I. Kosmowskiej, J. Lipki, J. N. Millera, J. L. Peretjatkowiczowej, St. Segetowej i M. Sendlerowej. T-wo po zreorganizowaniu się uznało za stosowne rozszerzyć zakres swej działalności przez zbliżenie się do wszystkich grup literackich i organizacji społecznych.

ZABAWY I WYCIECZKI:

Wycieczkę krajoznawczą do Tatr, Pienin i Karpat urządza Sekcja wycieczkowa kruk. Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer naucz. w dniach od 6 do 19 sierpnia kosztem 28.000 mk. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje w formie przysłania zadatku do 10 czerwca p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Główny nr. 29. II p.

WYPADKI.

(m) **Zdemolowanie kawiarni.** Do kawiarni Kazimiery Tubielewiczowej przy ul. Rakowieckiej 21 przyszli pijani Stanisław Zasępa, szeregowiec I pułku lotniczego, Wiktor Wojnecki, szeregowiec z baonu mostowego, i Zygmunt Kamiński, sierżant z samokolumny samochodowej. Gdy właścicielka kawiarni nie chciała im dać wódki, wówczas zdemolowali oni całe urządzenie kawiarni. Nadbiegły na alarm posterunkowy Grube z 16 komisarjatu, usiłował awanturników rozbroić, lecz ci rzucili się na niego z nożami, bagnetami i nogą od złamanego stołu. Wobec przeważającej siły, Grube zmuszony był ratować się ucieczką przez okno kawiarni. Na alarm nadbiegło kilku policjantów, którzy przy pomocy żandarmerji awanturników obezwładnili i odprowadzili do III plutonu żandarmerji, gdzie sporządzono protokuł.

(m) **Pożar.** Nocy wczorajszej około godz. 1 i pół ukazała się łuna w stronie Saskiej Kępy. Po telefonicznem porozumieniu się z 17 komisarjatem w Grochowie, praski oddział straży ogniowej pod kierunkiem kapitana Hassa, wyruszył na miejsce pożaru na Saską Kępę, gdzie paliły się drewniane zabudowania gospodarcze i mieszkalne, kryte słomą, należące do Weltfisza, a dzierżawione przez Alberta Firusa. Ogień wynikł na tyłach stodoły i, znalazłszy podatny materjał łatwopalny, rozszerzył się z szaloną szybkością. W chwili przybycia straży, odległej o 6 kilometrów, całe zabudowania były już w ogniu, mimo to dzielni strażacy i policjanci zdołali uratować niemal całe urządzenie mieszkania w postaci mebli, pościeli, ubrania i gospodarstwo kuchenne. Pastwą ognia padły: stodoła, dom mieszkalny i chlew z 4 sztukami nierogacizny. Zawdzięczając energicznej akcji ratunkowej praskiego i ratuszowego oddziałów, nie dopuszczono ognia do przyległego ogrodu owocowego. Straty w spalonych zabudowaniach wynoszą 4 miljony mk. Według zgodnej opinji policji, straży i Firusa, ogień wynikł z podpalenia. Straż wróciła do koszar o godz. 6 rano.

Pijaństwo w Warszawie. Od czasu wprowadzenia w życie ustawy antyalkoholowej spisano już setki protokułów z powodu znajdowania się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym. Przeciętna ilość protokułów wypada dziennie po 3 na komisarjat, co stanowi około 100 protokułów. O ile stwierdzonem zostaje przytem naruszenie spokoju publicznego, sprawy kierowane są do sądów pokoju, pozatem protokuły przedkładane bywają do komisarza rządu, celem administracyjnego ukarania. Kary wahają się od 2 do 4 tysięcy marek. Największa ilość protokułów wypada na dni, w których sprzedaż alkoholu jest zakazana i w tym wypadku pociągani są także do odpowiedzialności sprzedawcy alkoholu. W wielu jednak wypadkach pociąganie do odpowiedzialności sprzedawców jest utrudnione, albowiem pijący nie chcą zdradzać swych dobrodziejów, względnie fałszywie oskarżają tych sprzedawców, którzy sprzedaży alkoholu danemu osobnikowi odmówili. Trzy czwarte protokułów, sporządzanych za pijaństwo, wypada na rzemieślników, zwłaszcza krawców i szewców.

Zasadzenie w areszcie Piwonji. Od kilku dni zamieszkał w hotelu Berlińskim młody, lat około 20, młodzieniec nazwiskiem Abram Piwonja. Onegdaj posługaczka hotelowa, sprzątając zamieszkały przez niego pokój, znalazła pod poduszką 5 paszportów, opiewających na różne nazwiska, z jego fotografjami. Powiadomiła o tem zarząd hotelu, a ten ze swej strony zawiadomił o znalezionych paszportach IV komisarjat policyjny. Nad młodzieńcem rozciągnięto obserwację i w rezultacie aresztowano. Podczas rewizji znaleziono u niego klucz od innego pokoju tegoż hotelu, w którym stwierdzono brak jednego prześcieradła, które był ukradł Piwonja. Wobec licznych paszportów, jakie posiadał, zachodziło przypuszczenie, że jest to jakiś opryszek, ukrywający się ze swem własnem nazwiskiem. Na zapytanie skąd posiada paszporty, odrzekł, że je znalazł; z kłamstwem się jednak zdradził, gdyż nie mógł znaleźć 5-ciu paszportów ze swojemi własnemi fotografjami. Podczas badania jednak przypomniał go sobie st. przod. Czerwiński z Baranowicz i wręcz mu oświadczył kim jest, wobec czego przyznał się on do swego prawdziwego nazwiska. Jest to Izrael Basiches, syn bogatego kupca z Baranowicz z 5-cio klasowem wykształceniem, już raz karany za kradzież, jednak wyrok miał zawieszony na lat trzy. Fałszywego Piwonję osadzono w areszcie.

Schwytanie tajemniczego złodzieja walizek. Od pewnego czasu na dworcu gdańskim ginęły podróżnym walizki i inne pakunki, na ślad złodzieja jednak trudno było trafić. Kradzieży tych walizek dokonywał jeden i ten sam osobnik według jednego stałego systemu. Zoznajamiał się on zwykle z jakimś podróżnym w oczekiwaniu na pociąg i prosił o chwilowe zwrócenie uwagi na swą walizkę, a sam odchodził załatwiać niby to kupno biletu, czy napić się piwa itp. Wróciwszy, naprowadzał zręcznie rozmowę na odpowiedni temat i zostawał z kolei dla pilnowania walizki przygodnie poznanego pasażera, poczem zabierał najspokojniej walizkę i ulatniał się. Ponieważ rysopis jego był już dobrze znany policji, w dniu wczorajszym kierownik ekspozytury śledczej komisarjatu kolejowego dworca gdańskiego zatrzymał osobnika w mundurze wojskowym, który jednak żadnych dowodów wojskowych przy sobie nie posiadał, jeno świadectwo zwolnienia z więzienia śledczego w Warszawie na nazwisko Wincentego Kejnera. Pochodzi on z Łomży i nigdzie w Warszawie nie jest meldowany. Narazie nie przyznawał się on do kradzieży walizek, skonfrontowany jednak z poszkodowanymi, których cały szereg wezwano, został przez tychże poznany, wobec czego przyznał się do wszystkich zarzucanych mu kradzieży. Osadzony został w więzieniu.

Napad bandycki. We wsi Ochęciny gm. Rdułtów pow. kutnowskiego, na dom Michała Walczewskiego napadło 5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy, sterroryzowawszy domowników, zrabowali 50 rb. w złocie, 20 rb. w srebrze, oraz garderoby i biżuterji na łączną sumę około 3 miljonów marek. Wychodząc, bandyci zagrozili śmiercią w razie zameldowania o napadzie policji, to też Walczewski policji znać o napadzie nie dawał, dopiero policja drogą uboczną w dwa dni po napadzie dowiedziała się o tem, skutkiem czego wszelki pościg okazał się bezskutecznym.

Z sądów.

Z nędzy.

Sąd pokoju 15 Okręgu. Atmosfera duszna. Kilkunastu aresztantów pod eskortą policjantów.

Sędzia p. Tałarowski każe przywołać oskarżonego.

— Nazywacie się?

— Henryk D.

— Zawód?

— Nauczyciel.

Tu twarz sędziego zdradziła wielkie zdziwienie. Podsądny okryty był łachmanami.

— Jest tu doniesienie, że Pan przywłaszczył sobie ubiór i kamaszki.

— Nie, panie sędzio. Byłem w krytycznem położeniu, spodnie ze mnie literalnie spadały; wziąłem więc sąsiadowi parę starych spodni i bucików, by móc wyjść na ulicę i dalej szukać zajęcia.

Przodownik policji, jako oskarżyciel.

— Popieram oskarżenie.. chociaż to z nędzy, panie sędzio.

— Tydzień aresztu, z zawieszeniem kary na dwa lata.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Z powodu braku miejsca sprawozdanie z premjery sztuki B. Katerwy p. t. „Igranie z ogniem“ — odkładamy do najbliższego numeru.

Teatr Wielki. Dziś „Faust“, jutro „Rigoletto“. **Premjera w Operze.** W sobotę odbędzie się 1-sze przedstawienie opery znanego kompozytora polskiego K. Szymanowskiego p. t. „Hagit“. Treść osnuta jest na tle podania biblijnego z czasów króla Dawida i Salomona.

Kasa zamawień sprzedaje od dziś bilety.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Igranie z ogniem“ Katerwy.

Teatr Polski. Codziennie „Hamlet“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Kordjan“.

Teatr Reduta. Dziś po cenach zniżonych „Ulica Dziwna“. Jutro „Alchemik miłości“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Raj zamknięty“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Jej wysokość tancerka“.

Teatr Komedja. Codziennie „Bogaty wujaszek“.

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Japonka“.

Teatr Praski. Dziś „W bolszewickim raju“ Allego i Keduca. Sztuka ta wzbudza ogromne zainteresowanie wśród publiczności praskiej.

POKWITOWANIA.

Na powracających towarzyszów z Syberji

Centralna kasa CKW. Od p. Wł. W. mk. 50.000.

Na fundusz wyborczy.

Z Chicago od tow. Franka Andrzejewskiego dol. 20.

Z New Jorku od tow. Popławskiego dol. 10.

Na więźniów politycznych.

Od. p. Zarembskiego z firmy „Bristol“ mk. 16.200.

Wyniki zbiórki ulicznej w Pruszkowie i Żbikowie. Komitet zbiórki ulicznej, urządzonej na terenie m. Pruszkowa i Żbikowa w dniach 30 kwietnia i 1 maja na rzecz „Naszego Domu“ w Pruszkowie, stwierdza, iż ogólnie zebrano kwotę mk. 45.482 (czterdzieści pięć tysięcy czterysta osiemdziesiąt dwie marki). Koszty, według załączonych dowodów wynoszą mk. 960,50 fen.

Przyczem Komitet zbiórki składa słowa serdecznej podzięki organizatorom zbiórki, oraz kwestarzom i kwestarkom.

***

Zarząd zakł. wychowawcz. „Nasz Dom“ w Pruszkowie niniejszem kwituje z odbioru mk. 5.888 (pięć tysięcy osiemset osiemdziesiąt osiem marek), zebranych przez robotników elektrowni okręgowej w Pruszkowie w dniu 29.III r. b.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA“

Wychodzi pod redakcją:

J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 18 i zawiera:

Stanisław Posner. Konferencja Genueńska. **Mieczysław Niedziałkowski.** Szkice o polityce socjalistycznej. **J. Baudouin de Courtenay.** Czechosłowacja spadkobierczynią Austro-Węgier. W sprawie jednolitego frontu. Z dokumentów cynizmu. Sprawozdania naukowe. **T. K-icz.** Przegląd polityki zagranicznej.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 225 mk., Kwartalnie 600 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyńczego 60 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—4 pp. Redaktor przyjmuje w sobotę 1—3 pp.

P.S. Numer okazowy „Trybuny“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Dr. M. Altfeld b. st. ord. szp. Zielna 12—2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, płciowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna № 26, telefon 99-29, od 4—6.

Dr. med. DUBROWICZ b. lekarz klinik wiedeńskich. Wspólna 52, tel. 141-05. Chor. wener., skóry i kosmetyka do 10 rano i od 5 — 7.

Na dokładne roboty narzędziowe potrzebni: doświadczony majster tokarski i kontroler wyrobów. Oferty kierować pod „Przemysł“ „Reklama Polska“, Jasna 10.

Okrycia damskie najnowsze fasony na letni sezon, ceny przystępne. Marszałkowska 58, m. 6.

Potrzebni są robotnicy do szycia zelówek chromowych na płócienne pantofle. Płacę dobre ceny. Adres Miła Nr. 15 m. 4.

Prymusy ulepszone szwedzkie oryginalne „Swea“ najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

***) PALTA DAMSKIE, DZIECIĘCE,** kostjumy, suknie letnie, spódniczki, bluzki, bieliznę nocną, dzienną, wszelkie trykotaże, sukienki, mundurki, fartuszki dla pensjonarek, garnitурki, paltka dla chłopców do lat czternastu, bieliznę dziecięcą, kapelusze, czapki, suknie ślubne i całkowite wyprawy poleca Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99,** tel. 184-95. Wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów wykonywane prędko i akuratnie.

Szwaczki do wydania konfekcję damską za dobrem wynagrodzeniem potrzebne. Nalewki 37—58.

SAKPALTA dwa najmodniejsze eleganckie męskie po 22 tys. mk. Dwie jesionki męskie po 18 tysięcy. Dwa palta letnie, męskie modne po 17 tysięcy. Garnitur marynarkowy męski 20 tysięcy. Piękna 64 — 11. Zależy na czasie. Handlarze wyłączeni.

***) WIELKI** wybór sukien markizetowych od 10.000 mk. wełnianych od 6.000. Szlafroki od 4.000. Bluzki od 2.000. Najmodniejsze kostjumy, płaszcze, peleryny Br. Unkiewicz, Hoża 54 m. 2.

Zakłady mechaniczne potrzebują tokarzy i szlifierzy na dokładne narzędziowe roboty. Oferty składać pod „Przemysł“, „Reklama Polska“, Jasna 10.

WYTWÓRNIA UBIORÓW MĘSKICH. Wacław Mieszalski Polna 52. Posiada stale na składzie wielki wybór garniturów męskich, palt letnich i nieprzemakalnych.

GARNITURY wełniane od 16.000 Polna 52.

GARNITURY sportowe od 10.000 Polna 52.

GARNITURY angielskie od 25.000 Polna 52.

GARNITURY „Kamgarn“ od 30000 Polna 52.

GARNITURY robotnicze od 5.600 Polna 52.

GARNITURY „Frencz“ od 11.500 Polna 52.

SPODNIE do pracy od 2.000 Polna 52.

SPODNIE sportowe od 4.000 Polna 52.

SPODNIE brezentowe nieprzemakalne do butów od 7000 Polna 52.

SPODNIE wełniane od 4.500 Polna 52.

SPODNIE sztuczkowe krajowe i zagraniczne od 6.000 Polna 52.

PALTA nieprzemakalne angielsk. 15.000. Polna 52.

JESIONKI palta letnie, garnitury marynarkowe, garnitury sportowe.

Wielki wybór materjałów na składzie. Obstalunki terminowe wykonywamy w ciągu 24 godzin. Pierwszorzędne siły krojcze. Akuratne wykończenie tylko na Polnej 52 u W. Mieszalskiego.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, reparacja tania, gwarancja roczna. „Fortuna“, Nowy-Swiat 10.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamowienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

***) UBRANIA DZIECIĘCE,** garniturki, paltka dla uczącej się młodzieży, bieliznę oraz wszelkie trykotaże poleca na sezon Magazyn konfekcji damskiej, dziecięcej Edwarda Szyszko **MARSZAŁKOWSKA № 99** telef. 184-95.

Komisja Parytetowa

dla przeprowadzenia zjednoczenia Oddziałów Warszawskich Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25) i Centralnego Zw. Zaw. Pracowników Handlowych w Polsce (Nowolipki 38) zawiadamia, że dziś w środę o g. 8-ej wiecz. punkt. w sali teatru Kamińskiego, Obożna 1|3, odbędzie się

Ogólne Zebranie Zjednoczeniowe

członków obu związków z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania; 2) Wybór Prezydjum; 3) Sprawozdanie dotychczasowych Zarządów; 4) Deklaracja Zjednoczeniowa; 5) Komunikat Komitetu Wyborczego.

Koledzy! Stawcie się licznie i punktualnie.

WYROK.

Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sokółce ogłasza, że **Masza Goldsztein** zamieszkała w m. Dąbrowie, powiatu Sokólskiego wyrokiem z d. 11 kwietnia 1922 r. na mocy art. 19 Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za sól skazany został na grzywnę w ilości Mk. 10000 i na uiszczenie Mk. 1000 opłaty sądowej.

Sokółka, dn. 4 maja 1922 r. Nr. K. 324/22.

Sędzia Pokoju (—)
w z.: Sekretarz Sądu **Filipowicz.**

Na Raty

tygodniowo lub miesięcznie

ubiory męskie, damskie i dziecinne poleca MAGAZYN UBIORÓW, **Świętokrzyska 48, sklep Nr 11.**

Uwaga! Sklep Nr. 11.

NA RATY! Najwykwintniejsze ubiory męskie

po cenach konkurencyjnych w Magazynie

„UNITAS“ Nowy-Swiat 46. Telefon 248-98.

Przy magazynie specjalny dział konfekcji męskiej i manufaktury.

KONKURS.

Wołyńska Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Łucku

niniejszym ogłasza konkurs na 4 POSADY ARCHITEKTÓW (2 z uposażeniem VI stopnia urzędników państwowych, 2 z uposażeniem VII stopnia) i 5 POSAD WYKWALIFIKOWANYCH TECHNIKÓW BUDOWLANYCH (z uposażeniem VIII stopnia).

Kandydaci winni posiadać ukończone studja techniczne i praktykę budowlaną.

Oferty z odpisami świadectw i życiorysem należy składać w Oddziale Architektoniczno-Budowlanym Dyrekcji DO DNIA 15 CZERWCA R. B.

Wołyńska Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34, m. 5,** II-gie piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na raty obrączki ślubne, złote pierścionki, zegarki. Ceny zniżone. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental.

Jeśli chcesz mieć dobry portret przynieś fotografję do pracowni portretów Machowskiego, Zielna 4. Ceny konkurencyjne.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Litopon-Zinksulfidweiss, Resolakszellak najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

Meble rozmaite solidnej roboty. Wielki wybór. Okazja. Wyprzedaję najtaniej. Szpitalna № 4.

Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Zgubiono przepustkę Abrama Unflata wydaną przez Magistrat m. Janowa.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w druk „Robotnika“, Warecka 7.